Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, czwartek 1 czerwca 1933 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Druzgocące potępienie antysemityzmu niemieckiego

podczas wielkiej debaty nad skargą Bernheima

Moralne zwycięstwo żydostwa

(!) Genewa, 30. 5. (ŻAT). Dzisiejszy dzień obrad genewskich uważany jest w kołach Ligi Narodów za historyczne zwycięstwo, odniesione przez Żydów nad antysemickim kursem niemieckim. Ogólnie podkreślają wielkie znaczenie faktu, że przedstawiciele wszystkich prawie bez wyjątku państw, reprezentowanych w Lidze stwierdzili, że petycja Bernheima odnosić się winna nietylko do Górnego Śląska, lecz

również do całych Niemiec. Wszyscy mówcy w słowach niedwuznacznych potępili pozbawienie Żydów praw obywatelskich w Niemczech.

Ogólnie panuje wrażenie, że Irlandczyk dr. Lester przycisnął do muru Niemcy zwłaszcza w dwu momentach: 1) żądając kontroli nad tem, jak Niemcy przywrócą prawa mniejszości żydowskiej, 2) żądając, aby sprawa petycji Bernheima została załatwiona przez komisję prawników najpóźniej do 14-tu dni.

Druzgocące dla Niemiec wrażenie

wywarły przemówienia Paul-Boncoura i Zuluoty, zwłaszcza oświadczenie ministra hiszpańskiego o wielkiem zainteresowaniu republiki hiszpańskiej dla losu Żydów. W kołach Ligi Narodów panuje przekonanie, że niemiecki delegat wyrządził Niemcom niedźwiedzią przysługę oświadczając, że nie przyjmuje sprawozdania Lestera. Jest wielce prawdopodobne, że

Niemcy będą za tydzień lub dwa musiały raz jeszcze wysłuchać takiej samej dyskusji,

jaka się dzisiaj toczyła w Radzie. W Radzie Ligi Narodów oczekują z napięciem następnej dyskusji, która będzie tem bardziej ciekawa, że Niemcy nie będą już miały prawnych podstaw kwestjonowania uprawnień Bernheima.

* * *

(:) Genewa 30. 5. (K) W szczelnie wypełnionej sali posiedzeń i galerji oraz wśród niebywałego zainteresowania powszechnego, przystąpiła dziś Rada Ligi Narodów do rozpatrywania sprawy ucisku mniejszości żydowskiej na niemieckim Górnym Śląsku. Przewodnictwo Rady objął zamiast delegata meksykańskiego delegat włoski. **Francję reprezentuje minister spraw zagranicznych Paul Boncour, Anglię sekretarz stanu Eden, Polskę hr. Raczyński, Niemcy v. Keller.** Na porządku dziennym, jako jedyny punkt stoi petycja Franciszka Bernheima. Sprawozdawca dla tej kwestji, delegat irlandzki Lester przedłożył Radzie sprawozdanie następujące:

Jak brzmi raport sprawozdawcy

Chodzi o stwierdzenie, czy pewne ustawy rządu niemieckiego i zarządzenia administracyjne na niemieckim Górnym Śląsku zgodne są z częścią polsko-niemieckiej konwencji mniejszościowej. Ustawy te i zarządzenia zawierają w różnych formach ograniczenia, które dotykają jedynie ludność żydowską. Już powierzchowne zapoznanie się z przytoczonemi w skardze ustawami niemieckiemi i rozporządzeniami wskazuje wyraźnie że niektóre z tych rozporządzeń nie powinny być na Górnym Śląsku zastosowane, ponieważ stoją w sprzeczności z postanowieniami konwencji mniejszościowej. Deklaracja złożona przez delegata rządu niemieckiego, iż pewne naruszenia tej konwencji należy uważać za mylną interpretację ustaw niemieckich przez instancje podrzędne, oznacza, że rząd niemiecki wyda odpowiednie zarządzenia, aby ustawy i rozporządzenia jego na Górnym Śląsku stosowane były ściśle wedle postanowień konwencji polsko-niemieckiej. Sprawozdanie proponuje, aby Rada Ligi Narodów przyjęła deklarację delegata niemieckiego do wiadomości, jednak z tem zastrzeżeniem i w przekonaniu, iż rząd niemiecki wyda potrzbne zarządzenia, by postanowienia konwencji mniejszościowej uszanowane były w całej rozciągłości. Co do kwestji odszkodowania za szkody, poniesione przez mniejszość żydowską, a przedewszystkiem petenta w następstwie zastosowania ustaw niemieckich na Górnym Śląsku — sprawozdanie proponuje, aby Rada Ligi oddała je do zbadania na drodze postępowania lokalnego, a równocześnie zwróciła się do rządu niemieckiego z wezwaniem o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie Bernheima.

Wykrętna odpowiedź przedstawiciela Niemiec

Delegat niemiecki v. Keller oświadczył, iż przykro mu, że nie może przyjąć tego sprawozdania. Ze skargi Bernheima wynika, że nie jest on z Górnym Śląskiem związany ani pochodzeniem, ani krwią (!). Bernheim przybył bowiem niedawno na Górny Śląsk, gdzie otrzymał posadę handlowca. Nawet gdyby się petentowi przyznało prawo do wdrożenia osobistej skargi na zasadzie art. 147 konwencji polsko-niemieckiej, to w żadnym wypadku nie można mu przyznać prawa prowadzenia skargi w kwestiach natury ogólnej i w sprawie zastosowania ustaw niemieckich na Górnym Śląsku, ponieważ ustawy te nie odnoszą się do jego osoby. Rada Ligi Narodów nie powinna się była wogóle tą sprawą zajmować, tak samo, jak rząd niemiecki nie powinien się poczuwać do obowiązku zajęcia w tej sprawie swojego stanowiska. Sprawozdanie natomiast nie uwzględnia sytuacji prawnej i faktycznej, ponieważ porusza jedynie zastosowanie ustaw niemieckich na Górnym Śląsku i wyciąga z nich pewne stwierdzenia i wnioski materialne. Rząd niemiecki podtrzymuje swoją deklarację zasadniczą, jest jednakże zdania, że Rada Ligi Narodów powinna się była zadowolić przyjęciem deklaracji niemieckiej do wiadomości i uznać skargę we wszystkich szczegółach za załatwioną. Co się tyczy kwestji Bernheima, to sprawa przynależności petenta do mniejszości narodowej nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Rząd niemiecki skłonny jest wdrożyć odpowiednie dochodzenia i wrazie potrzeby uregulować sprawę zgodnie z postanowieniami konwencji w drodze postępowania lokalnego.

Replika i wniosek sprawozdawcy

Sprawozdawca Lester w związku z powyższą deklaracją zaproponował przedłożenie komitetowi prawników kwestji, czy Bernheim należy do mniejszości i czy ma prawo przedkładać petycje o charakterze ogólnym. Sprawozdawca zażądał również, aby sesja Rady nie została zamknięta aż komitet prawników przedłożył raport za tydzień, lub najpóźniej za dwa tygodnie. Ponadto Lester dodał, że nie zgadza się z opinjami, wypowiedzianemi przez delegata niemieckiego Kellera.

Delegat Anglji ma głos

Reprezentant W. Brytanji Eden oświadczył, że daleki jest od podzielania poglądów delegata niemieckiego.

Przyłączył się on do propozycji Lestera, podzielając jego stanowisko.

(Dalszy ciąg debaty zob. na str. 3-ciej).

Człowiek się broni...

(Th.) Od najdawniejszych czasów musiał się człowiek bronić przeciw drapieżnym zwierzętom, które go napadały. Ale zwierz drapieżny był zawsze mocniejszy od człowieka, a gdy się człowiek z nim spotkal oko w oko i sam na sam w lesie, to jego los był ostatecznie przypieczętowany i nie było ratunku: został pożarty. Jakże się człowiek mógł obronić? Otóż wrodzona mu inteligencja, którą górował nad zwierzętami, uczyła go, że obronić się będzie mógł tylko wtedy, gdy będzie szedł przeciw drapieżcom gromadą. Cała gromada jest przecież mocniejsza, a zwierz instynktem czuje tę wyższość i lęka się. Zwierz bowiem obawia się tylko siły, a jego zwierzęcy instynkt poznaje siłę niezawodnie.

Tak jak było za prymitywnych czasów, tak właściwie zostało. Przeciw dzikim zwierzętom, w jakiejkolwiek by były postaci, choćby nawet miały podobieństwo ludzkie, człowiek broni się gromadnie. Tylko ta obrona jest skuteczna: ona często pokonuje doszczętnie rozszalałe zwierzę, a nieraz trzyma je na uwięzi, tak, że wcale do skoku nie dochodzi.

Niewątpliwie — Liga Narodów jest w gruncie rzeczy co do właściwej istoty niczem innem, jak właśnie taką samoobroną człowieka przed zwierzem — gromadą. Cywilizowane narody świata zebrały i złączyły się, ażeby gromadnie bronić pewnego minimum moralności ludzkiej i umożliwić współżycie między ludźmi.

Kto wie — może Liga Narodów nigdy nie czuła się tak bardzo w swojej roli gromadnej samoobrony człowieka przed zwierzęciem, jak w dniach ostatnich, kiedy miała do czynienia ze sprawą ohydnego znęcania się nad bezbronnymi Żydami przez zhitleryzowane do szpiku kości Niemcy. A ludzie może nigdy nie mogli tak bezpośrednio i po ludzku odczuwać konieczności tej instytucji, tak ciężko walczącej o swój byt i swoje uznanie, jak właśnie w sprawie nieszczęśliwych niemieckich Żydów. Otóż jeden człowiek ze szarego tłumu, którego nazwiska zapewne nie znał cały tuzin ludzi, nagle stanął w samem centrum zdarzeń o znaczeniu poprostu historycznem. P. Franciszek Bernheim, skromny handlowiec, którego honor podeptano brutalnie i chleba pozbawiono, odwołał się do — gromady, ażeby go broniła przed straszliwie silnym zwierzem drapieżnym. A gromada odezwała się i wzięła go w obronę. A przytem pokazała, że posiada taką siłę, chociaż „tylko moralną", przed którą nie ostoi się nawet wściekłość teutońska. Niemcy zostały potępione i jakby poza obóz cywilizowanej społeczności ludzkiej wyrzucone.

Oczywista — my Żydzi nie mamy powodu do jakichś nadzwyczajnych triumfów z powodu rozprawy genewskiej. Przedewszystkiem ograniczono pole walki do minimalnego odcinku. Tylko Żydzi na Górnym Śląsku mogli doznać obrony, bo tak dyktuje — martwa litera. Rzecz jasna, że nasze żądania, uzasadnione nietylko pisanem jakiemś słowem, ile poczuciem elementarnem człowieczeństwa, sięgają dalej. Doznaliśmy w pełnem świetle tak zwanej kultury dwudziestego wieku niesłychanie bolesnej krzywdy i pragniemy, ażeby nas ta właśnie kultura wzięła pod skrzydła swojej opieki. Ona jednak powiada: Tak, moje biedne skrzydła mogą się rozpościerać tylko na szerokość przypadkowego traktatu. Do dalekiego dystansu humanizmu one nie dochodzą. Zawdzięczamy tedy naszą małą satysfakcję tylko przypadkowi. Jakoś tak się razu pewnego stało, że Polska miała zawrzeć z Niemcami traktat w sprawie Śląska i nie zapomniała klauzuli o ochronie mniejszości którą jej swego czasu w Paryżu nałożono. Wtedy Niemcy jeszcze miały reputację cywilizowanego państwa i narodu, a nikt nie uważał za konieczne, im osobny traktat przedłożyć do podpisu. Wystarczyło niejako dane uroczyste przyrzeczenie, że mniejszości będą przynajmniej w tych rozmiarach chronione, jakie ten osobny traktat o mniejszościach zakreśla. Wierzono im niejako na słowo, a nikt nie mógł przewidzieć moralnego upadku tego narodu do nizin hitleryzmu. Pokazuje się teraz, że taki podział narodów na pewne i niepewne, był z gruntu fałszywy. Coraz bardziej staje się jasnem i pewnem, że Polska ma zupełną rację żądając, ażeby traktat mniejszościowy został podpisany przez wszystkie państwa, jak to właśnie w debacie niemieckiej wymownie wyłuszczył reprezentant polski, p. Raczyński. Gdyby Niemcy nie były otrzymały kredytu moralnego, tylko były zmuszone do podpisania dokumentu, toby to zezwierzęcenie ostatnich miesięcy było niemożliwe. Taki dokument byłby spełnił funkcję kagańca.

Z tego ograniczenia terenu wynika to zasadnicze zło, że hitleryzm wciąż jeszcze będzie miał zwyż pół miljona ludzi bezbronnych i nieszczęśliwych pod swoim ohydnym batem i będzie mógł na nich wyładowywać cały swój niesamowity sadyzm, katując ich niemiłosiernie i pastwiąc się nad nimi bezkarnie. Rada Ligi Narodów niewątpliwie zadała Niemcom straszliwy policzek moralny, z którego długo się nie wyliżą. Ale co to znaczy dla takich Hitlerów? Czy Hitler uznaje instancje moralne? Czy on wie, co to wstyd i co to honor narodowy? Podczas rosyjskich pogromów opowiadano, że jakaś biedna Żydówka, którą pijany do nieprzytomności Kozak niemiłosiernie katował, do niego się odezwała: „Wstydź się Pan, Panie Kozaku!" Ale „pan Kozak" nie wie, co to wstyd. Czy się nie widziało, z jakim bezwstydem, pozbawionym wszelkich hamulców moralnych, hitleryzm wyklamywał się w Genewie, kiedy czuł, że go chwycili za rękę, a on się już wymknąć nie mógł? Zrzucał całe brzemię zbrodni na „podrzędne organa", a gdy już żadnej ucieczki przed sobą nie widział, obiecał na wszystko, cokolwiekby się dyktowało, że już będzie grzeczny jak baranek. Czy ktoś wątpi, że on słowa nie dotrzyma? Co znaczy słowo u ludzi, dla których prawo i etyka są jakby plewa?

Nie — Żydom w Niemczech nie będzie lepiej, póki ten system rządzi, którego fundamentem jest brutalna przemoc w najokrutniejszym ekstrakcie, którego głównym czynem jest skrajny bandytyzm, a którego ostatecznym celem jest podbój czy nawet doszczętne stratowanie wszystkiego, co się słabem okaże. Nie mamy się wcale co łudzić: My Żydzi nie wygraliśmy kampanji, chociaż prawdą jest, że nikczemny wróg ją przegrał. To, co nam w Genewie dano, nie wystarcza do zapewnienia i zabezpieczenia Żydom niemieckim ludzkiego, nawet tylko nawpół ludzkiego bytu.

Jedną rzecz nam jednak dała Genewa, za którą powinniśmy być szczerze wdzięczni: ona w nas odrestaurowała zachwianą wiarę w człowieka. Jakoś tak było niesłychanie przykro, gdy się widziało, jak się p. MacDonald brata z Hitlerem, jak mu mozolnie poprostu trjumf przygotowuje, jakby umyślnie, by go utrwalić w Niemczech. Przykro było patrzeć, jak Mussolini gotów jest dla takiego Hitlera poświęcać interesa żywotne swoich wczorajszych serdecznych przyjaciół, byle tylko pokazać, że faszyzm jest idealnym systemem rządów. Przykro było widzieć, jak świat zaczyna się oswajać z hitleryzmem. Taka przezacna postać, jak p. Lester, przecież nanowo wzmacnia wiarę w człowieka. Jeszcze przecież człowiek nie jest całkowicie „spolitykowany" do utraty wszelkich pierwiastków moralnych, skoro taki p. Lester nie dał się skusić przez rozpolitykowane towarzystwo genewskie do pogłaskania Niemiec. Musiał dużo łagodzić, musiał sobie nałożyć umiar, gdzie mocne słowo się prosiło wprost, ale przecież wypowiedział swoje: potępił zbrodniarzy i okazał im wyraźną nieufność. W czasach upadku i to jest niemal-że walne zwycięstwo.

Mała Ententa modyfikuje swe stanowisko

wobec paktu czterech mocarstw

(:) **Praga.** (R) Rozpoczęła się tu pierwsza konferencja stałej rady Małej Ententy. Ministrowie spraw zagranicznych po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych organizacyjnego paktu Małej Ententy, podpisanego w Genewie w dniu 16 lutego br., przeszli do dyskusji o pakcie 4-ch mocarstw zachodnich. Przypominając swoje zastrzeżenia, sformułowane w dniu 25 marca 1933 r. w sprawie ewentualnego zawarcia takich umów o wszystkiem, coby dotyczyło ich praw i polityki — ze względu na nowe teksty, które rząd francuski, wierny swojej polityce Francji i Małej Ententy zakomunikował jej i ze względu na obszerne informacje, jakie rząd francuski nieustannie Małej Entencie udziela w czasie wymienionych rokowań — stała Rada Małej Ententy stwierdza, że pierwotna wersja paktu została definitywnie porzucona i obecny projekt czyni zadość zastrzeżeniom Małej Ententy i Francji. Rada Małej Ententy przyjmuje do wiadomości zapewnienie, że przepisy paktu dotyczyć będą wyłącznie spraw sygnatarjuszy paktu.

W przededniu podpisania paktu?

Londyn, PAT. Agencja Reutera donosi, że w kołach dobrze poinformowanych Londynu panuje przekonanie, że pakt 4-rech będzie parafowany dziś wieczorem, albo jutro rano.

Skarga Bernheima przed Radą Ligi Narodów

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Mowa Paul Boncoura

Delegat francuski Paul Boncour stwierdził, że w danym wypadku chodzi o znacznie szersze i bardziej patetyczne zagadnienie — o prawo rasy, rozprószonej na całym świecie. Francja jako pierwsze państwo na świecie po Rewolucji Francuskiej uwolniła naród żydowski od krzywdzących ustaw wyjątkowych. Stanowisko Francji jest dziś takie same, jak wówczas. Na konferencji w Wersalu Niemcy przeprowadziły układ w sprawie ochrony mniejszości narodowych i zobowiązały się we własnym kraju uszanować prawa mniejszości narodowych, podobnie jak tego domagały się wobec mniejszości niemieckiej w innych państwach. Paul Boncour domagał się wreszcie rzeczowego i ostatecznego uregulowania kwestji Bernheima w jak najkrótszym czasie.

Wielka mowa przedstawiciela Polski min. Raczyńskiego

Następnie zabrał głos delegat polski min Raczyński, który poparł przedewszystkiem życzenie, aby raport prawników został szybko przedłożony i zastrzegł rządowi polskiemu prawo przedstawienia w charakterze współsygnatarjusza konwencji górnośląskiej uwag co do zagadnień prawnych, wysuniętych przez rząd niemiecki. Minister Raczyński stwierdził następnie, że delegacja niemiecka porzuciła w pewnej mierze pozycję, zajmowaną dotąd przez delegatów niemieckich, którzy domagali się stale jaknajbardziej ekstensywnej interpretacji tekstów, dotyczących ochrony mniejszości. Poczem minister oświadczył: Wiem dobrze, że z punktu widzenia prawa formalnego możemy się zajmować tylko losem mniejszości żydowskiej na Górnym Śląsku. Sądzę jednak, że

każdy członek Rady ma przynajmniej prawo skierować do rządu niemieckiego apel, aby zapewnił wszystkim Żydom niemieckim równe traktowanie.

Sądzę, że to prawo moralne wynika z deklaracji niemieckiej, złożonej 29 maja 1919 roku na konferencji pokojowej, a którą mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone przyjęły do wiadomości 16 czerwca 1919 roku. Pragnę także przypomnieć rezolucję, przyjętą przez Ligę Narodów 22 września 1922 roku, w której zgromadzeni wyrazili nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi narodów żadnemi zobowiązaniami wobec mniejszości, niemniej stosować będą w traktowaniu swych mniejszości rasowych, językowych i religijnych tenże sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rząd niemiecki nie odmówi wzięcia pod uwagę życzenia, wyrażonego w tej rezolucji, gdyż Niemcy, od chwili swego wstąpienia do Ligi Narodów rewindykowały stale prawa mniejszości rasowych, językowych i religijnych. Nie można zresztą zapomnieć o deklaracji raportu oficjalnego Rzeszy, złożonego w tym gmachu, a którym rząd Rzeszy uznał pożyteczność ochrony mniejszości i oświadczył chęć aktywnego w niej uczestniczenia. Jaskrawe przykłady mniejszości żydowskiej w Niemczech, obronionej prawnie tylko na małej części terytorjum Rzeszy winny doprowadzić do wniosku, że

obecny system ochrony mniejszości ma wszystkie wady systemu kulejącego

Wszędzie istnieją mniejszości i nikt nie może zagwarantować, że w chwili ewolucji życia publicznego w takim, czy innym kraju, nie mające zobowiązań mniejszościowych, mniejszości nie będą miały powodu do skarżenia się na nierówne traktowanie. Istnieje minimum prawne, które musi być zapewnione każdemu człowiekowi, bez względu na jego rasę, religię, czy język macierzysty. Wzywam więc wszystkich moich kolegów Rady, aby zastanowili się nad tem poważnem zagadnieniem, którego pilność i znaczenie uwypukliły się na smutnem tle przedłożonej nam sprawy. Sądzę, że w dalszym ciągu trzeba będzie pogłębić to zagadnienie, którego dyskutowanie narzuca się sumieniu każdego narodu i każdego polityka.

Zgodny chór potępienia

Po deklaracji delegata polskiego, którego rzeczowe i spokojne przemówienie wywarło na członkach Rady korzystne wrażenie, przemawiali delegaci Hiszpanji, Norwegji, Guatemali i Czechosłowacji, podkreślając konieczność ścisłego przestrzegania zobowiązań i traktatów.

Jedynie delegat włoski powstrzymał się od zabierania głosu.

Następnie przemawiał v. Keller, który oświadczył, że Niemcy w dalszym ciągu będą żywo interesować się ochroną mniejszości (!!). Oświadczenie to wywołało ironiczne komentarze na sali. Keller oświadczył dalej, że Rada Ligi powinna się ograniczyć jedynie do tego jedynego wypadku górnośląskiego i nie powinna przekraczać ram kompetencji. Z tej też przyczyny nie może się wdawać w dyskusję, czy ludność żydowska w Rzeszy może uchodzić za mniejszość narodową (!). Wreszcie Keller oświadczył, że odnośnie do propozycyj, zawartych w sprawozdaniu wstrzyma się od głosowania.

Wnioski sprawozdawcy jednomyślnie uchwalone

Sprawozdanie zostało następnie przyjęte wszystkimi głosami. Kwestja, jaka ma rozstrzygnąć komitet prawniczy sformułowana została następująco: 1) Czy p. Bernheim upoważniony jest do wnoszenia petycji i 2) czy p. Bernheim upoważniony jest do poruszania w petycji spraw natury ogólnej.

Ogólnie stwierdzić można, że wszyscy członkowie Rady Ligi, a w szczególności ci, którzy w przeszłości zawsze popierali politykę niemiecką, odgrodzili się obecnie od delegacji niemieckiej.

Polska montuje blok państw wschodnich

Paryż, 30. 5. PAT. „Le Temps“ w obszernym artykule, omawiającym zagadnienie paktu 4-rech na podstawie informacyj prasy zaznacza, że Polska myśli o powzięciu inicjatywy utworzenia nowego ugrupowania państw w którem byłaby głównym czynnikiem. Koncepcja ta polega na związaniu 3 państw Małej Ententy z 3 państwami bałtyckiemi, Litwą, Łotwą i Estonją, by tym sposobem zorganizować blok, łączący Morze Czarne z Bałtykiem. Idea ta nie jest nowa, ale z punktu widzenia ogólnego należy wyrazić żal, że pierwszą pośrednią konsekwencją paktu 4-ch głównych mocarstw, zawartego w celu uniecestwienia rywalizacji dwóch głównych ośrodków wpływów na losy Europy byłby podział Europy na dwa nowe bloki: wschodni i zachodni. W każdym razie zadaniem Francji — kończy swoje uwagi dziennik — winno być przeszkodzenie tego rodzaju rywalizacji i we właściwym momencie Polska powinna odegrać rolę łącznika.

Francja jeszcze zwleka z podpisaniem paktu czterech

Paryż, 30. 5. PAT. W kołach rządowych francuskich uzależnia się możliwość ostatecznego zaakceptowania paktu 4-rech mocarstw przez Francję od włączenia do paktu ewentualności sankcyj, wynikających z art. 16 paktu Ligi Narodów oraz od jaknajściślejszej współpracy z narodami Małej Ententy. Rokowania w sprawie paktu 4-rech, chociaż bardzo posunęły się naprzód nie zostały jednak całkowicie ukończone. Byłoby przedwczesnem — donosi agencja Havasa — wskazywać dzień, kiedy zgoda Francji na podpisanie paktu zostanie oficjalnie podana do wiadomości mocarstw zainteresowanych. Rząd będzie mógł powziąć decyzję dopiero po nadejściu do Paryża wyników rozmów, prowadzonych z Małą Ententą. Po parafowaniu tekstu paktu Paul Boncour odczytałby w parlamencie deklarację w imieniu rządu.

Przed wyborem hitlerowskiego senatu W. M. Gdańska

(!) Gdańsk, 30. 5. (PAT). Senat gdański zgłosił dymisję, będzie jednak prowadził swe agendy do chwili wyboru nowego Senatu. Senat równocześnie zwrócił się do komisarza wyborczego z prośbą o możliwie najszybsze zaakceptowanie sprawozdania aktów wyborczych i urzędowe ustalenie wyników wyborów. Natychmiast po zakończeniu tych prac spodziewać się należy zwołania nowego Volkstagu. Nastąpi to prawdopodobnie natychmiast po Zielonych Świętach.

(!) **Warszawa, 30. 5.** (Sin). Z Gdańska donoszą, że dymisja senatu stanowi pewną niespodziankę, przypuszczano bowiem, że prezydent Ziehm skorzysta z uprawnień konstytucyjnych, na mocy których senat ma prawo rządzić jeszcze przez 4 tygodnie od dnia wyborów. Widocznie pod wpływem nacisku narodowych socjalistów prezydent Ziehm zdecydował się zdymisjonować.

„Hitler verrecke!“ — wołają heimwehrowcy w Innsbrucku

(!) **Wiedeń, 30. 5.** (W) W Innsbrucku doszło do nowych krwawych rozruchów hitlerowskich. Wieczorem zbierały się w różnych częściach miasta grupy narodowych socjalistów, usiłując demonstrować przeciw rządowi Dollfussa i przeciw Heimwehrze. Demonstrantów rozpędziła policja pałkami gumowemi i białą bronią. Później zebrali się hitlerowcy ponownie i znów usiłowali utworzyć pochód demonstracyjny. Doszło do starcia z Heimwehrą, która wśród okrzyków **„Hitler verrecke“ rzuciła się na demonstrantów hitlerowskich. Podczas bójki 7 osób odniosło ciężkie rany. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych. W nocy panował spokój.**

——oOo——

JAKA BĘDZIE POGODA

(:) **Warszawa. 30. 5.** (Sin) Przewidywany przebieg pogody na środę, 31 bm: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

9.000 Żydów przybyło do Palestyny w ciągu czterech miesięcy

W ciągu czterech pierwszych miesięcy br. (styczeń-kwiecień) przybyło do Palestyny na podstawie certyfikatów 6.000 osób przyczem jeszcze 400 certyfikatów nie zostało wykorzystanych do końca kwietnia i posiadacze certyfikatów w liczbie 400 przybyli w pierwszych dniach maja. Oprócz 6.400 posiadaczy certyfikatów przybyło w tym czasie 1200 imigrantów-kapitalistów. Ponad 2.000 turystów pozostało w Palestynie i wniosło prośby o zezwolenie na osiedlenie się w kraju. Wynika z tego, że w pierwszych czterech miesiącach br. przybyło do Palestyny okrągło 9.000 Żydów. Z pośród przybyłych emigrantów 38 procent zgłosiło się do Histadrut Haowdim.

Cyfry te, zebrane przez Histadrut Haowdim w Palestynie, wskazują na olbrzymi wzrost imigracji żydowskiej, która przewyższa obecnie wszystkie dotychczasowe imigracje palestyńskie.

Odczyt prof. Weizmanna w Sorbonie

Do Paryża przybył prof. Chaim Weizmann, który jak wiadomo stanął obecnie na czele światowej akcji pomocy dla Żydów niemieckich. Weizmann jest twórcą wielkiego planu kolonizacji uchodźców niemieckich w Palestynie i przystępuje obecnie do realizacji tego planu. W Paryżu odbędzie Weizmann kilka konferencyj i narad, przyczem będzie konferował z wybitnemi osobistościami politycznemi we Francji. Weizmann wygłosi pozatem w Sorbonie odczyt na temat „Żydzi niemieccy i Palestyna“. Odczyt jego będzie po kilku dniach powtórzony. Obydwa odczyty Weizmanna zorganizowała „Ecole de la paix“.

—o—

AKCJA SZEKLOWA PRZEDŁUŻONA DO 10 CZERWCA

Rozpowszechniajcie SZEKLA! Realizujcie kontyngenty nałożone!

Kolonja ogólnych sjonistów w Wadi Hawarit

„Hacijoni Haklali“, organ ogólnych sjonistów w Palestynie donosi, że w wyniku długotrwałych narad między Komitetem Wykonawczym ogólnych sjonistów w Palestynie i Egzekutywą Agencji Żydowskiej doszło do układu w sprawie **oddania pewnego obszaru ziemi Ż. F. N. w Wadi Hawarit celem stworzenia kolonji ogólno-sjonistycznej.** Komitet wykonawczy ogólnych sjonistów opracował **plan, który ma być zatwierdzony przez departament kolonizacyjny Agencji Żydowskiej.** Zamiast 50 działów gruntów otrzymała organizacja ogólnych sjonistów tylko 38 działów, ale w pobliżu znajduje się rezerwa gruntów umożliwiająca rozszerzenie kolonji. Bezpośrednio po zatwierdzeniu planu kolonji przez Agencję Żydowską, rozpocznie się praca w kolonji.

Kibuc Akiby w Petach Tikwie na własnej ziemi

Organ ogólnych sjonistów „Hacijoni Haklali“ donosi o uroczystości, jaka odbyła się w kibucu Akiby w Petach Tikwie w związku z przejściem kibucu na własną ziemię. W wielkiej jadalni, pięknie przystrojonej zebrali się liczni towarzysze, młodzież ogólno-sjonistyczna, sąsiedzi i goście z pobliskich kolonij oraz organizacja młodzieży ogólno-sjonistycznej w Tel Awiwie, Cofej-Cijon. Uroczystość rozpoczęła się od deklamacji rozdziału księgi „Jechjela“ a zagaił ją Dow Bleder, który omówił przejścia kibucu od jego początków

aż do chwili obecnej. Powitania nadesłali: Egzekutywa Organizacji ogólnych sjonistów w Palestynie, kierownictwo Agencji Żydowskiej, Keren Kajemeth a przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele młodzieży w Petach Tikwa, przedstawiciele „Achma“, „Cofej Cijon“ i inni. P. Harpaz z Merkaz Haklali, organizacji robotniczej, który był wielce pomocny przy uzyskaniu ziemi przez kibuc, serdecznie powitał młodych kolonistów. Dr. Jehuda Ohrenstein podziękował wszystkim gościom i omówił istotę ruchu Akiby. Po przemówieniach odbyło się przyjęcie na cześć gości. Uroczystość zakończyła się odegraniem kilku scen z Lamdana „Masady“. Sceną był betonowy fundament nod nowy dom. Poza programem odbył się referat p. Garbowskiego, sekretarza rady robotniczej w Petach Tikwie o drogach robotnika żydowskiego w Palestynie i jego stosunku do robotników na świecie. Następnie przemówił dr. Sobel z ramienia ogólnych sjonistów a obydwu mowcom odpowiedział dr. J. Ohrenstein.

Hacijoni Haklali kończy swoje sprawozdanie następującemi słowami: „**Była to uroczystość kończąca okres ciężkiego życia w miejscu niedogodnem, w miejscu gdzie obora stanowiła kuchnię, magazyn i jadalnię równocześnie, okres szczupłej liczby towarzyszy a stanowiąca początek okresu osiedlenia się na ziemi i koncentracji wszystkich wysiłków w kierunku przyjęcia nowych imigrantów i spełniania roli w charakterze młodzieży ogólno-sjonistycznej.**

Wieniec na cmentarzu poległych żołnierzy niemieckich

Agencja Havasa donsi o incydencie, jaki zdarzył się niedawno w pewnej miejscowości jugosłowiańskiej, w czasie poświęcenia wojskowego cmentarza poległych w czasie wojny Niemców. Wśród wieńców, jakie złożono na cmentarzu znalazł się także wieniec gminy żydowskiej z następującym napisem:

„**Żołnierzom żydowskim, którzy padli w obronie Niemiec, a których bracia otrzymują obecnie w Niemczech zapłatę za ich ofiarę**“

Poseł niemiecki zerwał ostentacyjnie ten wieniec w czasie uroczystości, w której uczestniczyli wszyscy posłowie akredytowani przy rządzie jugosłowiańskim.

Student filozofji - mordercą

Tajemnica zbrodni w Przewozie. — Sprawca usiłował powiesić się w celi

(rg) Dwie krótkie notatki w naszem piśmie donosiły ostatnio o tajemniczej zbrodni, jaką wykryto we wsi Przewóz pod Krakowem. W dniu 25 bm. znaleziono tam zwłoki młodego mężczyzny, na którego ciele było aż

14 RAN KŁUTYCH.

Zwłoki leżały na wale nad Wisłą i zostały zauważone przez dziewczęta, pasące tam bydło.

Powiadomione o wypadku władze policyjne rozpoczęły energiczne dochodzenia. Jedynym śladem, który zdawał się mieć ze sprawą tą coś wspólnego był fakt, iż widziano we wsi jakąś

OBCĄ KOBIETĘ PŁACZĄCĄ.

W wyniku poszukiwań niedaleko Bieżanowa udało się kobietę tę aresztować.

W toku dochodzeń policyjnych wyparła się ona początkowo jakoby miała ze sprawą trupa znalezionego w Przewozie coś wspólnego. Dopiero

W OGNIU PYTAŃ PRZYZNAŁA SIĘ,

iż zna pewne szczegóły tej sprawy, wkońcu zaś podała, iż zamordowanym jest Stanisław Lechowicz, słuchacz teologji, zam. w Krakowie przy ul. Konfederackiej 27. Przyznała ona, iż z Lechowiczem łączyły ją bliskie stosunki, niezależnie od tego

MIAŁA JEDNAK DWÓCH KOCHANKÓW.

Ci, powodowani zazdrością, zamordowali Lechowicza. Zapytana o miejsce zamieszkania sprawców wymieniła Limanowę.

Gdy z Limanowej nadeszła odpowiedź, iż osobnicy tacy są tam nieznani, kobieta ta zmieniła swe zeznania i podała, iż sprawcami morderstwa są dwaj osobnicy z powiatu Dąbrowskiego. Prowadzone w tym kierunku dochodzenia zdawały się znajdować potwierdzenie, w międzyczasie

KOBIETA TA CIĄGLE ZMIENIAŁA SWE ZEZNANIA,

utrudniając zupełnie prowadzenie dochodzeń. W każdym razie prowadzono dochodzenia we wszystkich kierunkach, starając się ustalić, czy nie zachodzi tutaj ewentualnie morderstwo erotyczne lub rabunkowe.

Dochodzenia prowadzone w Krakowie ustaliły, iz Lechowicz liczył lat 23, był słuchaczem V. roku teologji na Uniw. Jag. i mieszkał przy ul. Konfederackiej l. 27. Mieszkanie to zajmował on jeszcze z jednym kolegą. Gdy władze policyjne przybyły do mieszkania

NIE ZASTAŁY TAM JUŻ WSPÓŁLOKATORA,

gdyż w międzyczasie opuścił on mieszkanie. Przeprowadził się on na ul. Kopernika 11, nie meldując się jednak na policji. Aresztowany przez policję podał, iż nazywa się Bolesław Olejniczak (lat 24) urodzony w Dortmundzie (Niemcy), stud. I. r. fil.

Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja dała sensacyjne wyniki.

ZNALEZIONO ZAKRWAWIONĄ KOSZULĘ,

z której posiadania Olejniczak z początku nie umiał się wytłumaczyć, wkońcu

PRZYZNAŁ SIĘ

jednak do zamordowania Lechowicza.

W toku zeznań podał Olejniczak, iż obaj z Lechowiczem postanowili udać się do Mogiły na odpust. Po drodze powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Lechowicz uderzył go w twarz i dobył nawet scyzoryk. On wyrwał mu jednak scyzoryk, uderzył go nim kilkanaście razy, a gdy ten krwią zbroczony upadł na ziemię, Olejniczak

UMYŁ SIĘ W WIŚLE

i powrócił do Krakowa, gdzie przeniósł się do nowego mieszkania.

Dalsze dochodzenia ustalą niechybnie jaką rolę odgrywała w tej całej sprawie owa tajemnicza kobieta.

Jak się dowiadujemy, Olejniczak w czasie pobytu w celi „Pod Telegrafem“

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

wieszając się na prześcieradle. Służba więzienna zauważyła to jednak i odcięła go.

N. S. (Londyn)

Recydywa pogaństwa, a nasze Święto Zakonodawcze

(!) Stosownie do legendy midraszowej, zupełna cisza zapanowała w przyrodzie, gdy się spełniał promienny i tajemniczy akt Objawienia.
Znacie tę baśń tęczową?

W rozgrzanych macierzankach umilkł wesoły brzęk; przerwały swą pracę pszczoły czerpiące miód: rozigrane w słonecznych promieniach motyle posiadły na kwiatach bez ruchu. Ptak w pół tonu urwał piosenkę. Ucichły kosy. Dzięcioł zaprzestał kuć. Umilkły głosy drozdów. Nie gruchały turkawki. Nawet wrzaskliwa sojka błękitnopióra przerwała swe krzyki. Góry piasku ciskane przez samum na karawany, stanęły wstrzymane w swym biegu. Ustał szum palm w samotnych oazach. Umilkł płacz smukłych cyprysów nad zapadłemi kurhanami. Wszystkie drzewa przestały szeleścić. Powiewy wszystkich wiatrów wstrzymały swe tchnienie i szepty wszystkich strumieni umilkły

(—) Fantastyczna ta pauza w przyrodzie — z której to legendy nowoczesny zwyczaj uczczenia pamięci drogich zmarłych przez kilkuminutowe milczenie wziął swój początek — towarzyszyć miała szczytnemu w dziejach ludzkości momentowi proklamacji Jedynobóstwa i Jedynoludzkości.

Oczywista ta allegorja, przenosząca do dziedziny przyrody odbicia przeobrażeń zaszłych w duchu ludzkości. Przyroda to ruch i ciągłość, zespół żywiołów, gra sił, harmonja praw, które człowiek najwyżej może kombinować, ale nigdy tworzyć z niczego lub zniweczyć. Ale historja — to kalejdoskop. Tu bywają chwile zastoju i — szalonego ruchu, postępu i zacofania, nadziei i rozpaczy. A nie było w dziejach ludzkości punktu zwrotnego większego niż przejście

od Faraonizmu do Synaju.

Wyobraźnia wszystkich pokoleń wieszczów i poetów nie mogłaby wymyśleć kontrastów bardziej rdzennych ni kierunków myśli i życia bardziej biegunowo nawzajem się wykluczających.

Z jednej strony, potężny genjusz Mojżesza, unoszący się nad pustynią dziką i bezchlebną, w niebosiężnych wyżynach proroctwa środowiska narodowego, uosabiającego boską misję Wszechludzkości w wyroczniach zbawczych praw: a z drugiej — trupie straszydło Faraonów, świecące próchno, w szychy artystyczne, w klechdy i bajdy bałwochwalcze przybrane samolubstwo despotyczne, ohyda czarnoksiężnicza, grzebiąca w pyle cmentarnym. Z jednej strony miłość jasnowidząca, zabraniająca pogardę nawet dla złośliwej modłującej gawiedzi egipskiej „albowiem przybyszem byłeś w jej kraju“, a nawet dla spodlonego, z grzechu zrodzonego Edomu, gdyż „bratem jest twoim“; a z drugiej — brudne, uparte, niemiłosierne sobkostwo nienawiści i pogardy, z brutalną bezwzględnością wyrywające wszystkie „obce“ kiełki i zatapiające nowonarodzone „cudzego“ plemienia niemowlęta w bezdniach Nilu. Z jednej strony zielony wieniec życia i błogi zachwyt nadziei Ziemi Obiecanej, zuchwały polot wyzwolonego narodu i młodzieży oswobodzonej; a z drugiej bezdenny bezimienny ból w pęto niewoli tyranji skutych tłumów, w biernej podatliwości bezmyślnego służalstwa, pot i krew swą poświęcających budowaniu sarkofagów dla swych okrutnych ciemiężycieli dla ubóstwianych byków i kotów zeschniętych — a nadewszystko dla uwiecznienia glorji owej bestji - bałwana, którą głupota wielbi w postaci „państwa“, nie jako narzędzia dla Prawa i Obyczaju, dla Dobra i Łaski, jeno jako jedyny, sam w sobie zamknięty, wszelkie ideały przewyższający i jak Moloch wszystko pochłaniający cel rodu ludzkiego na tej Bożej ziemi.

Jest to kontrast, jak pomiędzy życiem a śmiercią, dniem a nocą, niebem a ziemią, wiedzą a nieuctwem, obyczajnością a dzikością, człowiekiem ucywilizowanym a rozjuszonym tygrysem. Nie można być jednocześnie poganinem i wyznawcą Mojżesza. Nie można być jednocześnie poganinem i wyznawcą Chrystusa. Obydwie te wielkie religje świata, a nawet Islam, który również z łona Judaizmu wyrósł, dążą do równości i miłości wszechludzkiej. Synaj, Golgota i Mekka zaakceptowały w równej mierze kardynalne prawa ludzkości:

Dziesięcioro Bożego Przykazania.

We wszystkich świątyniach świata narody chwalą Pana pieśniami Dawida ben Iszai z Betlehemu.

„Krzyk to najwznioślejszy, jaki z piersi ludzkiej kiedykolwiek wyrywał się ku niebu“.*) „Ciężka niedola zawsze bywała matką psalmów: w czasach cierpień rozpaczliwych i żałoby narodowej ludzie, bez różnicy wyznania, oplątani siecią upokorzeń ze strony okrutnej rzeczywistości, szukają ukojenia i wzmocnienia ducha w obcowaniu z życiem wewnętrznym, które wymagając jedynie wiary, krzepi omdlałe ich serca nieporównanemi modlitwami, wyśnionemi z rozmyślań i uniesień królewskiego piewcy Hebrejów“.**)

Czy i Psalmy — ten niezaprzeczony wytwór ducha „semickiego“ żydożercy teutońscy spalą na stosie? A co zrobią z resztą Starego i Nowego Zakonu i z miljonem przekładów komentarzy, traktatów kazań i studjów, napisanych w ciągu tysięcy lat w setkach języków, na tych „semickich“ dziełach opartych? A co zrobią ze swoim Stahlem który był założycielem stronnictwa konserwatywnego i z Neandrem, — obaj ochrzczeni Żydzi — który był filarem religji ewangelickiej? Co w dalszym konsekwentnym rozwoju tej idjotycznej, rasowej idjosynkrazji czeka Marcina Lutra, który popełnił grzech strawienia życia nad tłumaczeniem utworu „semickiego“ i spopularyzowania go wśród mas? Co zrobiliby katolicy niemieccy, gdyby żył jeszcze ś. p. książę- arcybiskup Cohn z Ołomuńca — Ostjude z krwi i kości, aczkolwiek ochrzczony — i gdyby zjechał do „oczyszczanego państwa Arjo- Nazji dla odwiedzenia swych współwyznawców? Czy nie puściłyby się za nim łobuzerskie rzesze uliczników berlińskich — peryferje rządu i „pomocnicze“ hufce policji urzędowej z przekleństwem „Jude verrecke!“ Możeby pomógł świątobliwemu Cohnowi paszport zagraniczny, który „naziowie“, skądinąd bardzo odważni, boją się ruszyć, albo sławetny p. Goering zatrąbiłby głosem „leutenanta“ Knatschke do radja (właściwie nie powinniby byli posługiwać się tym instrumentem, zawdzięczającym swe istnienie Żydowi Henrykowi Hertzowi, na szczęście zmarłemu dawno przed wygnaniem profesorów Żydów) na cały świat, że ta cała historja — to żydowska „Greuelpropaganda“, że nie było, niema i nie będzie ani arcybiskupa Cohna, ani krzykaczy ulicznych, ani okrzyku „Jude verrecke“, ani miasta, które się nazywa Berlin — niema nic – jego samego też niema! Cała ta sprawa — to wymysł żydowski, propaganda i prowokacja!

Z tej samej

antysemickiej strefy myślenia,

w której dziwnym sposobem bezgraniczna pycha łączy się z jagnięcą naiwnością, wyszła bajeczna inicjatywa wydelegowania p. Rosenberga do Anglji, z myślą pozyskania sympatyj angielskich. Gdyby istniał jeszcze carat, p. Rosenberg miałby, jako prawomyślny Niemiec bałtycki poważną szansę na stanowisko gubernatora - „djejatiela“ w jednem z gubernialnych miast kraju „przywiślańskiego“. Byłby wiernym ajentem dynastji Romanowów i śpiewałby stale „Boże Carja chranij!“ Znaliśmy takich. Wszakże caratu już niema — sic transit gloria mundi“ — a żyć trzeba. Jest się więc — antysemitą, pożal się Boże, ideologiem (raczej żydeologiem) antysemickim — bałtycko-rosyjsko- niemieckim ajentem kaprala austrjackiego Żydom antysemici zarzucają te międzynarodowe skojarzenia; ich własne kombinacje przewyższeją nawet fantazje Szalom Alejchema. Istna wieża Babelu. Mało tego: poligamistę narodowego komanderują do Anglji, niby dla kwestji finansów, układów, traktatów handlowych, ceł, dla kwestji rozbrojenia — a wszakże głównie dla oświecenia opinji publicznej w kwestji polityki anty- żydowskiej. Wszystkie inne zagadnienia bowiem, pomimo wielkiej ich wagi dla ograniczonych kół rzeczoznawców, są niemal obojętne dla ogółu. Wyłącznie — i jak na Anglję gorączkowo prasa i opinja publiczna interesują się wiadomościami, artykułami, protestami odnoszącemi się do „judenhecy“ niemieckiej. Nigdyśmy nie mieli tak szerokiej „publicite“; mamy jej nawet za dużo, gdyż obok świetnych rozpraw Garwina, Wickhama Steeda, Chestertona i wspaniałych mów Austena Chamberlaina, Churchilla, Lorda Greya i innych, reprezentujących opinję całej Anglji, zwłaszcza owego odłamu, który na ogół dotychczas sympatyzował z Niemcami, a teraz dopiero wskutek wydarzeń Jew- beatingu a najwięcej wskutek właśnie owych bzdurnych, przeczących mów Goeringa- Goebbelsa, zmuszeni byli poddać swe pro- niemieckie poglądy gruntownej rewizji - obok tych oświadczeń znamiennych i głosów wpływowych, namnożyła się przy tej okazji liczba grafomanów, mącących w swych „listach do redakcji“ umysły czytelników paplaniną o przedmiotach, o których nie mają dokładnego pojęcia i pustemi ogólnikami w jednym lub w drugim kierunku.

„Było cymbalistów wielu“, zabrakło do tego rejwachu tylko mądrości półurzędowo zamianowanego ambasadora rasy aryjskiej dla Wielkiej Brytanji. Tyle lat orki na polu etnografji i tyle wawrzynów, jakie zdobył w zakresie tworzenia dziwolągów w rodzaju „Rassennationalsemitenseelenkundeaxiom“ nie starczyło mu na zrozumienie tej prostej prawdy, że popierwsze tutejsi wyspiarze przyzwyczajeni są do prostego myślenia i do prostych wyrazów, nie rozumieją tych naciąganych kombinacyj, łączących kontrasty (jak np. National- Sozialisten), że w swej prostocie ducha nie wierzą w blagę istnienia jakiegoś czysto aryjskiego narodu, że przekład angielski pracy angielsko- niemieckiego mechesa o wielkiem niezasłużonem nazwisku Houstona Chamberlaina „Stroemungen etc.“ został tu w sferach naukowych wyśmiany, a większość egzemplarzy powędrowała do nędznych sklepików „grocery“ dla opakowania nie bardzo szlachetnych artykułów spożywczych. A powtóre subtelny bałtycki aryjczyk nie domyślił się, że jeżeli przypuścić, że naprawdę istnieje rasa, pochodząca w prostej linji od arjów z brzegów Gangesu i niczem niezamącony i nieskazitelny typ „nordisch“, to on jest nie mniej autentyczny wśród innych narodów, włączając blondynów tutejszych i że ci ostatni dalecy są od przyznania aryjskiego monopolu i roszczeń teutońskich na supremację i na żydotępienie z tego fantastycznego tytułu. Nadto, nuncjuszowi judenhecy nie wpadło do głowy, że Anglja jest krajem biblji, i że przeciętny Anglik, wychowany na tej „semickiej“ księdze, wierzy wprawdzie, że Żydzi pochodzą od Sema, a nie od Chama lub Jafeta, ale w żaden sposób, nawet jeśli nie lubi Żydów,

niezdolny jest zrozumieć absurdu, że wolno człowieka krzywdzić, lżyć i prześladować z tego powodu, że pochodzi od Sema, a nie od Chama lub Jafeta.

Szkoda, że mądry Rosenberg tak szybko musiał opuścić te brzegi; gdyby posiedział dłużej i gdyby wszedł w obcowanie z różnemi klasami społeczeństwa angielskiego, natknąłby się niezawodnie na sektę „Anglo- Israel“ liczącą miljony prawowiernych Anglików-chrześcijan najczystszej krwi, mającą w swym obozie poważny zastęp arystokracji i niezliczone rozgałęzienia w Ameryce północnej, z ogromną literaturą, organizacją i kongresami, która wierzy niezbicie, że cały naród angielski pochodzi od 10-ciu zaginionych pokoleń Izraela. Wojnę wypowiedzieć tym „semitom“, a nie żebrać o ich przychylności! Gdzie sumienie, logika, konsekwencja? „Jestem najzupełniej zadowolony. Spełniłem moją misję doskonale“. Tak mówił Zaratustra. Tak doniósł kiedyś spółziomek mądrego Rosenberga: „Na Szypce wsio spakojno“. „Luegst Du schon — mówi niemiecki aforyzm — so luege dick“. Co pisze prasa pod batem cenzury w Niemczech z jednej i czemu ufa łatwowierność z drugiej strony i z jakim zanikiem wszelkich hamulców wszelkiego śladu wstydliwości przekręca się wszystko na opak i robi się z białego czarne, a z czarnego — białe, tego żadna wołowa skóra zmieścić by nie mogła. Literatura, prasa, teatr, kinematograf, szkoła, trybuna publiczna, kazalnica, parlament, dyplomacja i tysiąc innych zorganizowanych urządzeń, instytucyj, skupień i sfer zostały nastawione na jeden ton,

---

*) „Le plus grand cri qu'une creature humaine a pousse vers le ciel“ (Victor Hugo).

**) „Sore need was ever the mother of psalms, and in times of dependency and natural mourning, men, no matter what their creed take refuge from their jarring hustlings and strugles of real life intercourse with that inner life which, demanding only faith holds out to the believer in the incomparable prayers composed by the royal Hebrew singer such rich promise of peace and calm and haven“ (Lord Macaulay).

na jedną reklamę, na jedną apoteozę — doktryny aryjskiej,

która jest kłamstwem i kultem wojny, która jest pragnieniem krwi.

Wielki naród niemiecki nie grzeszy zbytnią oryginalnością, najczęściej asymiluje cudze wynalazki i udoskonala je. Metodę centralizacji i zmechanizowania mózgowych procesów u mas wzięli od Bolszewji. W każdym z tych rajów jest jeden automat. Meduza terroru potrząsa zuchwale wężowemi splotami na swej głowie: opozycja zabroniona, prawda zabroniona, wątpliwości zabronione pod karą uwięzienia, pobicia itd., itd. Nie jestże to komedja naiwnych złudzeń, że niektóre pisma angielskie lub amerykańskie polemizują z niemiecką prasą? Alboż to prasa? Albож to opinja publiczna? Czy jeżeli się kogoś tam przekona, on może — bez naruszenia swego życia lub swej karjery — przyznać, że drugi ma rację? Polemizować można z cudzą głową, ale nie z cudzą — — peruką.

Dziwaczne, rozbrajające niemal głupotą swą bziki „naukowego“ żydożerstwa, z pedanterją gruntowności jakoby teoretycznej, właściwej ludziom pozbawionym najmniejszego sensu humoru, przejawiają się w nowoutworzonych terminach, jak np. Schularier- Justizarier. Schularier to tytuł dziecka żydowskiego, uprawnionego do uczęszczania do szkół publicznych, na podstawie dowodu, że jeden z dziadków i jedna z babek byli „arjami“. Tytuł „Justizarier“, natomiast, uprawniający do zawodu prawniczego, wymaga dwóch dziadków i jednej babki. Słyszałem o pewnym ojcu, że ma nadzieję, iż chłopiec jego dostanie się do szkół, gdyż dzięki jego chrześcijańskiej żonie, syn jego szczęśliwym sposobem może dowieść posiadania aryjskiego dziadka i aryjskiej babki, ale studja prawnicze są dla niego bezcelowe, gdyż brak mu w tym celu jeszcze jednego dziadka aryjskiego. Na porządku dziennym stoi więc kwestja wynajdywania protoplastów- arjów. Wylegitymowanie się z jednego dziadka aryjczyka ma wystarczyć dla otrzymania karty wstępu do bibljoteki publicznej we Frankfurcie n. M., niedawnej własności baronowej Rotschildowej i podarowanej przez nią miastu. Posiadacz takiego przywileju będzie klasyfikowany a może i uniformowany jako „Bibljothеklesezimmerarier“. Maluczko a do jazdy tramwajem trzeba będzie wykazać drzewo geneologiczne, co najmniej z jednego dziadka aryjskiego. Jedną z najohydniejszych form antysemityzmu niemieckiego w ostatnich latach było zbrodnicze potajemne grobożłobienie i znieważanie trupów na cmentarzach żydowskich - bestjalskie plugastwo, o którem nigdy nie słychać było w „państwie bojaźni bożej i dobrych obyczajów“ przed epidemją „nazi“ i które p Goering teraz zwala na plecy wynalezionych przez niego „prowokatorów“. Otóż historyczne grzebanie po dziadkach i babkach jest

intellektualną formą tej nekromanji.

Podobno, młody Streseman został poważnie zakwestjonowany przy wstąpieniu na uniwersytet, z powodu niedostateczności dziadkostwa zoologiczno- geneo- ginokolicznego, gdyż matka niestety, była chrzczoną Żydówką! Zapytujemy pobłażliwych sofistów, usiłujących tłumaczyć „hitleryzm“ zapomocą górnolotnych frazesów o „rewolucji“, o budzącym się narodzie“ itp. pustych komunałów, czy kiedykolwiek w historji duch ludzki wykoleił się i wpadł w taką orgję węszenia ras i megalomanji, w gruncie rzeczy drobnomieszczańskiej, gdyż niema u niej ani zapału fanatyzmu religijnego, ani ekskluzywności arystokracji rodowej, lecz poprostu wyrachowanie rozjuszonych mieszczuchów, z podkładem naukowości czteroklasistów i cudzą rozdętą frazeologją rewolucyjną? Z jednej strony rządzący „Vollblutarier“ prokłamują, że to co robią, jest wolą „przebudzonego“ narodu, a z drugiej, kneblują usta i pióra tegoż narodu za pomocą cenzury, terroru policji „pomocniczej“, gróźb prasy gadzinowej, szykan biurokratycznych, wyzywań, insynuacyj zmuszających naród do grobowego milczenia. I myśleć, że świat tego nie rozumie:

Gdyby „nazi“ mógł wprowadzić swą cenzurę, swą policję pomocniczą, swe pochody, śpiewy, barwy, fajerwerki itp figle dla hypnotyzowania i ogłupiania tłumów, do Anglji, Francji, Ameryki, do Polski, Holandji itd., możeby zdołał i w tych krajach [illegible] „wiarę“ Wszakże, tu nie sięgają prężliwe [illegible] „nazi“: tu naprawdę zbyt głęboko szanują naród Goethego, Schillera i Lessinga, by uwierzyć w prawdziwość twierdzenia tej machiny propagandowej, nadającej mechaniczny rozgłos poglądowi pretensjonalnej miernoty, kilku przypadkowo teraz kierujących umysłów płaskich ale chytrych — że to jest naprawdę „przebudzenie się Niemiec“ Póki prasa jest wolna, frazes nie może się ostać i póki ludzie nie wpadają w szał psychozy ryczącej, wyjącej itd., lecz porozumiewają się ze spokojem, co to jest rasa, gdzie jej pewność, czy biblja ma rację, czy racje miał Darwin, jakie są prawa moralne, co jest zadaniem państwa, poco Niemcy się „przebudzili“, czy oni dotychczas spali, czy nie był to naród ciężko pracujący, czy naród ten musiał czekać na ten „wynalazek“ austrjackiego kaprala itd. itd. — gdy wszystko się to rozważa ze szczyptą zdrowego rozsądku, cóż pozostaje?

Nic prócz okrutnego instynktu gnębienia Żydów!

„Chartumim“ Egiptu, magowie Chaldei, kapłani Baala i wszyscy bonzy świata mówili jednym niezmiennym językiem swych mrzonek mistycznych. Pogaństwo zabijało ducha jednostki, zamykając ją w obóz, w kohortę, w trzodę. Nowe pogaństwo, na którego niewolniczy i trzodny charakter, cechujący tak wybitnie niemiecki antysemityzm, który posługuje się wszystkimi wynalazkami ostatniej doby, oraz najprzewrotniejszą sofistyką łańcuchowo zczepionych słów, nadającej każdej akcji krzywdzenia, rabowania i bezczeszczenia i każdemu prawu, które należałoby najsamprzód posadzić na ławę oskarżonych — złudne pozory jakiegoś pojęcia naukowego, nowe to bałwochwalstwo gwałtu, pyszałkowego samolubstwa szczepu, przywileju dominującej rasy, dziedzicznego monopolu lepszej krwi jest zaprzeczeniem wiekuistych przykazań „nie zabijaj“ i „nie pożądaj“ Wolno np. p Papenowi przekładać śmierć przy akompaniamencie trąb bębnów, huku armat i pod chorągwiami z godłem swastyki na polu bitwy nad śmierć normalną na łożu boleści - nikt mu w tej aryjskiej estetyce przeszkadzać nie zamierza. Ale jeżeli ta rozkosz estetyczna ma być połączona z faktycznem zabójstwem albo prawdopodobieństwem wzajemnego zabijania się innych ludzi, to ludzkość nie po to istnieje i nie po to przeszła cały swój pochód cywilizacyjny, żeby po upływie 4000 lat od Boskiego przykazania „nie zabijaj“ powrócić do kategorycznego imperatywu „zabijaj!“, dlatego, że zgodnie ze zdaniem garstki, chwilowo trzymającej w swych kleszczach biedny naród germański, śmierć naturalna, pokojowa, niewinna jest hańbą, a śmierć morderca — glorją. Również nie interesujemy się polityką. Polityka tworzy kombinacje państwowe, międzypaństwowe, konstytucyjne, partyjne, dyplomatyczne, ekonomiczne itd. ponad rasami, ponad religjami. Prześladowanie określonej części obywateli, których prawa zostały zagwarantowane przez szereg rządów w ciągu pokoleń, wychodzi poza ramy zagadnień politycznych, zewnętrznych lub wewnętrznych. To kwestja ludzkości i moralności publicznej. To kwestja Dziesięciorga Bożego Przykazania.

Warstwa to

najtrwalsza, bo najgłębsza i najpierwotniejsza,

której przemijające okresy i metamorfozy partyjne nie znoszą. Tęsknimy za nią, jak uwięziona w ciemnicy roślina tęskni do słonecznego promienia. Jestto potrzeba naszej duszy, wzmożenie i potęgowanie uczuć, nasz chleb idealny. Chcieć, pożądać całą duszą, ścigać nawet bez nadziei, to co jest wielkie, piękne, oto zadanie nasze. W tym duchu święcimy nasze Święto Zakonodawcze, czyli święto Pierwiosnków. Każde nasze święto jest protestem przeciwko wrogiej ciemnocie, obecne — największem, gdyż jego hasłem jest Dziesięcioro Bożego Przykazania

—o—

B. SINGER

Brunatne koszule w Wolnem Mieście...

List powyborczy z Gdańska

(i) W niedzielnych wyborach do Volkstagu Gdańskiego hitlerowcy odnieśli zwysięstwo. 38 mandatów na 72 starczy, by objąć rządy, uzyskać od Volkstagu pełnomocnictwa i przeprowadzić następnie „Gleichschaltung“ według wzorów niemieckich. Wszystko już może być wykonane w „majestacie prawa“. Będzie można całkowicie oczyścić aparat administracyjny, choć, właściwie roboty pod tym względem będzie bardzo mało. Zanim bowiem doszło do wyborów, doły administracyjne były już w rękach przyszłych władców i faktyczne rządy sprawiali nie prezydent Ziehm i jego otoczenie, ale partja narodowo-socjalistyczna.

Ta partja miała do swojej dyspozycji policję przy usuwaniu sztandarów, afiszów, nalepek socjalistycznych. Nie pomagały naiwne odwoływania się do interwencji władz. Panowie senatorzy odpowiedali członkom socjalistycznym Volkstagu, że nie panują nad sytuacją, że jako Niemcy nie mogą się odwołać do czynnika trzeciego t. zn. do Wysokiego Komisarza. Gwałty prowadzone były w ten sposób, by jęk nie doszedł do uszu spoczywającego na laurach ligowych Wysokiego Komisarza Rostinga. — Trzeba było szczególnie szanować obecnego Wysokiego Komisarza, który pochodzi z kraju, gdzie rządzą socjaliści (Danja).

Uczyniono to dość sprytnie. Tak się to stało, że chodząc ulicami miasta, człowiek ani widział żadnego sztandaru czerwonego i rzadko mógł zdobyć ulotki socjalistyczne. O jakiejkolwiek bądź działalności komunistycznej nie mogło być mowy. Uwikłani podejrzaną prowokacją nacjonal-socjalistów, zostali oni zupełnie usunięci za nawias życia publicznego drogą aresztowania najwybitniejszych funkcjonarjuszy wraz z przywódcą Plenikowskim na czele.

Już tydzień przed dniem wyborów wszystkie sale wyborcze zostały oddane do dyspozycji nacjonal-socjalistów i nie było mowy, by socjaliści lub komuniści mogli zdobyć jakąkolwiekbądź salę dla wygłoszenia przemówień. Tydzień czasu przemawiali wyłącznie Nazi oraz ich rzekomi antagoniści z grupy Ziehna. To-też mówili bez przerwy. Wdzierali się do uszu wyborcy wszelkiemi sposobami, przemawiając na salach, przekazując przemówienia przez radjo, wreszcie racząc lud ucztą nielada, bo przmówieniem samego Führera-Hitlera. Dla walki z przeciwnikami nastrojowymi nieco monarchistycznie, t. zn. z niemiecko-narodowymi, sprowadzono syna Wilhelma Auwi (August Wilhelm), który czynnie pomagał przy wyborach, torując drogę do zwycięstwa nietylko przemówieniami, ale bójką, okładając podobno osobiście pięściami wnuka wielkiego Bismarcka, tak jak niegdyś ojciec jego, usunął brutalnie starego Bismarcka.

Gazetami, ulotkami zalali miasto. Przeciwnik ledwie wybłagał prawo do wydania swego numeru w przeddzień wyborów (socjalistyczna „Volkstimme“). Partja narodowo-socjalistyczna“ zajęła wszystkie balkony, okna, wykusze gmachów prywatnych i publicznych. Wszędzie powiewały sztandary hitlerowskie. Czasem tylko przez omyłkę jakby można było widzieć spuszczony wstydliwie sztandar dawnej Rzeszy. Wszystkie transparenty należały do Nazi. Nie było ani jednego wolnościowego hasła, którego nie zbeszczeszczono na ulicach miasta. „Precz z reakcją, głosujcie na numer 1! O wolność, równość i chleb głosują ci, którzy składają do urny kartki numer 1“. (numer listy hitlerowskiej). I gdyby sądzić na podstawie widoku zewnętrznego, trzeba byłoby raczej przypuścić, że dzisiejsi zwycięzcy zdobędą conajmniej 90 procent. Taki był stosunek sztandarów, napisów, transparentów i t. d. Gwałtowi przydano pozory prawa. Na ulicach nie można było stwierdzić ani jednego wypadku napaści lub pobicia. Szczególnie zachowano nadzwyczajną ostrożność w stosunku do list polskich. Na ulicach miasta w domach polskich powiewał sztandar Nazi tuż obok sztandaru polskiego. Starano się zachować wszystkie formy poprawności, by nie narazić się na interwencję zewnętrzną. Im więcej kurtuazji na zewnątrz, tem więcej brutalności wewnątrz w stosunku do własnych obywateli.

Drobno-mieszczaństwo demonstracyjnie głosowało na listę numer 1 (Nazi. Szło bowiem o dostrojenie się do rytmu całej Rzeszy niemieckiej. Przez dzień cały objeżdżały miasto samochody i motocykle z oddziałami szturmowemi. Pogotowie policyjne (Ueberfallkommando) czuwało również,

by przeciwnik Hitlera nie podniósł gdziekolwiekbądź głowy.

Na rynku drzewnym t. zw. Holzmarkt w kwaterze niemiecko-narodowych rozlegały się nieustannie marsze z okresu starego Fritza. Gigantofony wzywały do głosowania na listę Ziehma, ale tuż o bok w nadnaturalnej wielkości spoglądał na sprzymierzeńców w Berlinie sam Führer. a koło witryny wyborczej kręcili się przeważnie hitlerowcy. Nie pomogły najmocniejsze hasła antypolskie, przechwalanie się, że właśnie Ziehm a nikt inny zwalczał należycie Polaków, obronił portu, monety gdańskiej, Westerplatte i t. p. Niemiecko-narodowi zostali przepędzeni z ulicy drobnomieszczańskiej. Zdobyli conajwyżej nieco zamożniejszych bankierów, rentjerów, ziemian i częściowo kupców, tracąc jednak połowę głosów. Utrzymali swój stan na ul. drobnomieszczańskiej jedynie katolicy (Zentrum), choć agitacja ich nie była widoczna na ulicy: Tylko 2—3 duże sklepy oddały im do dyspozycji swoje lokale.

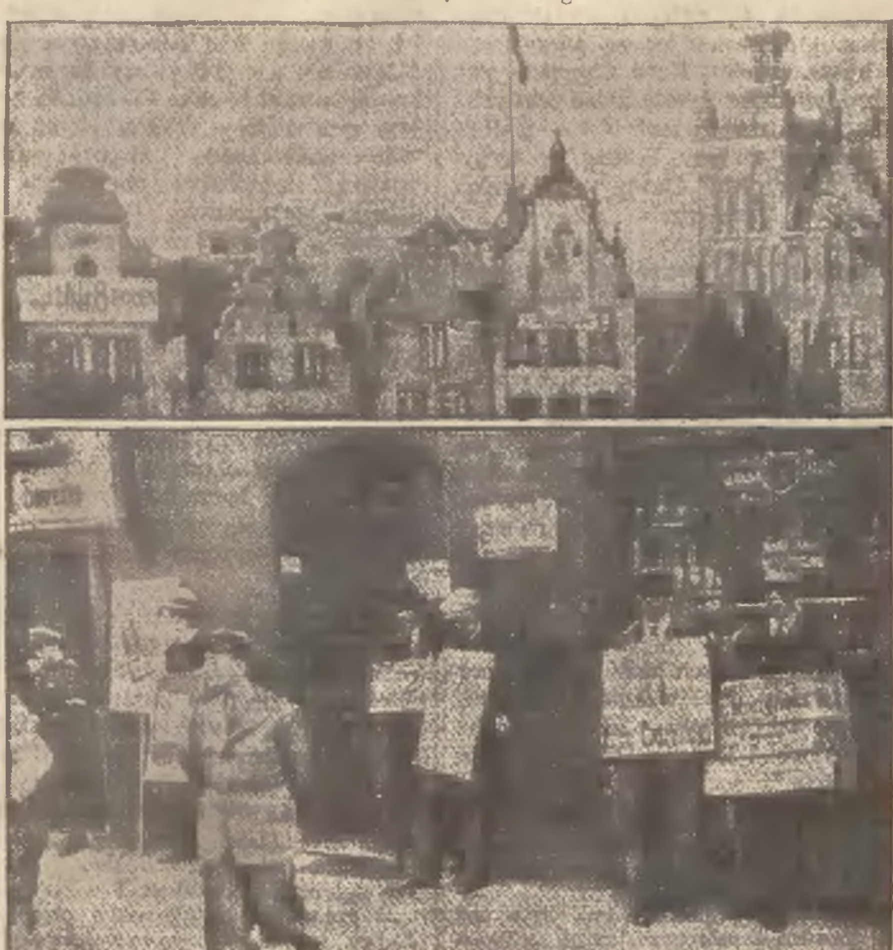
Prawdziwą jednak niespodzianką były stosunkowo małe straty lewicy. Zdawało się, że zostaną zdruzgotani. Stracili jeszcze kilka dni temu kolejarzy robotników w instytucjach użyteczności publicznej. Zdawało się, że po klęsce oddania gmachu Związku Zawodowych w ręce hitlerowców, nie uratują swego stanu posiadania. Tymczasem jednak doły zawiodły mniej niż góra. Spełnili, być może, swój obowiązek jako „ostatnią posługę“, ale nazewnątrz wykazali, że robotnicy nie zostali jeszcze zdobyci. Port i fabryki są jeszcze w rękach komunistów.

Zarysowała się wyraźnie linja graniczna między proletarjatem a drobnomieszczaństwem.. Chłop i drobny posiadacz ziemski opowiedzieli się całkowicie za Hitlerem. Parobcy, ulegając terorowi ziemian, poparli również listę narodowo-socjalistyczną.

W ten sposób mimo powodzenia na wsi nie zdołano jednak wyrwać więcej niż połowę mandatów. W samym mięście Nazi nie zdobyli nawet tej połowy. Tylko drobni właściciele ziemscy, chłopi, sklepikarze Sopot, Oliwy przechylili częściowo szalę zwycięstwa. Narodowi-socjaliści chełpią się że zdobyli w Gdańsku o 6 procent więcej niż w Rzeszy, ale jest to jedynie radość nazewnątrz. Wewnątrz panuje zdumienie, że po zwycięstwie niemieckim nie udało się całkowicie opanować miasta.

Tak czy owak, **Nazi obejmują rządy. Za kilka** tygodni zbierze się Volkstag i odda rządy senackie w ręce nowych władców. Bez trudu uda im się wydobyć pełnomocnictwa i łamać konstytucję w ramach konstytucji obowiązującej i gwarantowanej przez Ligę. Być może, w przystępie dobrego humoru, albo dla celów polityki zewnętrznej przygarną do siebie swioch rzekomych antagonistów w postaci Zentrum. Z biegiem czasu przeproszą się nawet z grupą Ziehma, by kwalifikowaną większością głosów przeprowadzić zmianę konstytucji, którą zatwierdzi Liga Narodów.

Dziś zwycięscy spoczywają chwilowo na laurach Pozwalają przeciwnikom, sprawującym formalną władzę, bawić się jeszcze krótki czas w rządzenie. Za tydzień dwa odsłoniętą zostanie następna karta historji Gdańska. Nastąpi szybkie powtórzenie kursu niemieckiego od 6 marca do 1 maja. Trzeba będzie wszy tko powtarzać — aż do auto-da-fe włącznie. Dokonane to zostanie jednak nieco delikatniej, niż w Niemczech, by jednak nie drażnić Wysokiego Komisarza. I nawet pięść wymierzona przeciw ludności żydowskiej, ubrana będzie w rękawiczkę ustawową. Wchodzimy w okres gleichschaltung.



(!) Obrazki z wyborów w Gdańsku: u góry charakterystycznych fasady starożytn. domów gdańskich ozdobione plakatami wyborczemi, u dołu scena przed lokalem wyborczym, gdzie widać również funkcjonarjuszy propagandowych polskich list wyborczych (nr. 8 i 9).

Dlaczego pościł Gandhi?

§ (K) Gandhi zakończył onegdaj swą głodówkę. Na perwsze śniadanie po trzechtygodniowym poście zaproszono kilkuset jego przyjaciół. Gandhi spożył sok pomarańczowy, sporządzony przez młodego chłopca z kasty parjasów. Jego żona przez trzy tygodnie, przez które pościł jej mąż, odżywiała się dziennie tylko jedną szklanką mleka i małą ilością owoców. Ostatnią zaś dobe zupełnie pościła. by w ten sposób wyrazić swą wdzięczność za uratowanie życia męża. Gdy Gandhi po ukończeniu swego postu pił sok pomarańczowy. **żona jego spożywała pomarańczę**, z której właśnie wyciśnięto sok dla Gandhiego.

: Wszystko to brzmi jak legenda którą czytamy w starych księgach. Post Gandhiego jest czemś dla Europejczyka niezrozumiałem: ale w Indjach. gdzie Gandhi uchodzi za świętego, miljony ludzi modliły się codziennie, by Mahatma przeżył ten post. My w Europie pytamy się, jakim celom służyła ta manifestacja. Przypominamy sobie, że Gandhi zeszłego roku pościł. narażając swe życie, by **zmusić tak Anglję, jak i Hindusów do poniechania odrębnej kurji wyborczej dla nietykalnych.** Tak Anglja, jak i Hindusi wiedzieli dobrze, że ewentualna śmierć tego człowieka, który walczył z tak olbrzymiem imperjum angielskiem, **jak i z przesądami od tysiącleci zakorzenionemi w duszy hinduskiej** stać się może hasłem rewolucji. **Ustąpiła więc Anglja i ustąpili Hindusi.** Potem Gandhi rozpoczął nowy post, tym razem skierowany już nie przeciwko imperjum brytyjskiemu, lecz **przeciwko samym Hindusom, których w ten sposób zmusić chce do przeprowadzenia równouprawnienia parjasów**. Chodzi o to, by Hindusi zgodzili się **na dopuszczenie parjasów do świątyń hinduskich i dali tem niejako zewnętrzny wyraz, że „nietykalnych“ uważają też za ludzi.**

(:) **A tych nietykalnych żyje w Indjach przeszło 40 miljonów.** Nie stanowią oni jednej kasty bo i między nimi są też kasty. Sprawdziło się na nich jeszcze raz stare prawo dziejowe, że niewolnicy naśladują swych panów. Nie wszędzie zresztą w Indjach jednakowo obchodzą się z parjasami. Najgorzej w prowincjach południowych. gdzie ortodoksja hinduska cieszy się największemi wpływami. Wiele się zmieniło pod wpływem czasu, żłobiącego swą ścieżkę nawet w starych zmszałych i tysiącletnią tradycją uświęconych zwyczajach, bo właściwie Wedy, święte księgi hinduskie nie żądają, by najniższe kasty wyeliminować z rodzaju ludzkiego, lecz te srogie wobec nich przepisy są raczej rezultatem **wytworzonego ceremonjału**. I tak, nie wolno żadnemu Hindusowi z wyższych klas dotknąć się cieleśnie parjasa; nie wolno tym wydziedziczonym chodzić zwykłą ulicą, lecz mają dla siebie osobne ścieżki. Nie wolno im brać wody ze studzien zastrzeżonych dla kast uprzywilejowanych. W niektórych okolicach muszą parjasi, gdy wychodzą na ulicę, wydawać głośne okrzyki, by w ten sposób zwrócć uwagę jakiemuś Braminowi, który również przypadkowo kroczy tąsamą ulicą, najważniejszą jednak rzeczą jest **zakaz dostępu do świątyń hinduskich**, co w tym arcyreligijnym kraju, jako najgłębszą odczuwa się krzywdę.

Teraz Gandhi przez trzy tygodnie pościł, by zmusić Hindusów do przełamania kordonu, oddzielającego 43 miljony nietykalnych od reszty społeczeństwa. Napewno post ten. — który dla nas jest czemś niezrozumiałem, ale w Indjach jest zjawiskiem zwykłem, wszak dłużnik ścigany niesłusznie **przez swego wierzyciela odbywa** post przed jego domostwem. by go w ten sposób zmusić do zmiany postępowania — wywarł w Indjach głębokie wrażenie, chociaż wątpliwą jest rzeczą, czy uczyni już teraz wyłom w tradycja uświęconych przesądach hinduskich W każdym razie my w Europie obserwujemy dziwne zjawisko. U nas panoszy się hitlerowszczyzna, najdobitniejszy wyraz chamstwa i zdziczenia moralnego, a tam w Indjach pości święty starzec, by postem swym wymusić równouprawnienie czterdziestu kilku miljonów ludzi. U nas święty jest nie do pomyślenia, dlatego ze zbożnem zdziwieniem patrzymy na tego dawnego adwokata, który ongiś zarabiał po 5.000 funtów rocznie, świetną miał przed sobą przyszłość, ale wolał zostać — świętym. U nas z barbarzyństwem, które nie jest tradycją uświęcone, lecz chce nawet uchodzić za nową kulturę europejska nie można walczyć postami, bo oto o śmierć głodowa dla wydziedziczonych starają się sami barbarzyńcy. Tam w Indjach inne panują **widowiska zwycząje...**

Ksawery Pruszyński

Histadruth Haowdim

Zainteresuje z pewnością naszych Czytelników, jak na socjalizm żydowski w Palestynie patrzy inteligent polski, członek redakcji konserwatywnego „Słowa". — **Red.**

§ Na ścianie przeciwległego domu, w bieli osłonecznionej południem ściany, ostro kładzie się kontur kilku palm.

— Socjalisticzeskoje stroitielstwo. Podgotowka. Dwiżenie. Kolektiwnyje choziajstwa. Bor'ba klass. Wopros. Trud-aszczyjsia mir.

Twardo, obco, surowo pada, rąbie to całe słownictwo bolszewickiej Rosji. Młody człowiek za biurkiem rozkłada ręce w geście, rzuca je wiecowo, pasąc się każdym dźwiękiem. Przez głowę, nachyloną nad notatnikiem dziennikarskim, przechodzi mi, że jak język łaciński stał się mową uczonych, jak francuski mową feudalnego i burżuazyjnego świata, tak ten nowy język rosyjski staje się międzynarodowym, jeśli nie językiem, to słownictwem socjalistycznego świata i jego elity. Dwóch Polaków, dziennikarz Łotysz, działacz lewicowy rumuński, Amerykanin, który był w Rosji, wszyscy oto słuchamy referatu informacyjnego o budowie Palestyny socjalistycznej, jako państwa nowego, przyszłego socjalistycznego ustroju. Nasz informator rozkłada oto przed nami wszystkie ruaże tej Palestyny, o której wie się najmniej. To nie mówi zalękniony konspiratorek komunistyczny, który boi się, że przymknie go policja, a „inspektor" z Mińska wykryje, że w komkasie brak od maja paru tysięcy „prywatnie zużytkowanych" złotych, to nie mówi zgryźliwy jegomość, przepędzony z synekurki w Kasie Chorych, to nie mówi snobujący na komsomoła młodzieniec, pewny siebie, bo mający cały swój komunizm ubezpieczony w stu procentach należeniem do hurrapronządowej, baczność, państwowotwórczej organizacji. — przez tego człowieka mówi radość tworzenia rzeczywistego, w które wierzy, tworzenia teraz, już, właśnie, w jego słowach pulsuje świadomość, że mówi ex catedra wielkiej w tym kraju potęgi, groźnej i błogosławionej w nim mocy: Organizacji Robotniczej Palestyny, określanej potocznie dwoma pierwszemi słowami swej nazwy: Histadruth Haowdim.

Na 200 tysięcy Żydów, jacy zamieszkują Palestynę, robotnikami jest 45 tysięcy. Jedna czwarta ludności tego kraju, to ludność robotnicza. Na tych czterdzieści pięć tysięcy, należących do Histadruthu, jest 37. Ale Histadruth to nietylko Związek Zawodowy. Histadruth rozbudował się w bardzo ciekawy organizacyjny system, system, przypominający ogromnie... amerykańskie metody trustowe. Jak tam jeden trust wykupywał portfele akcyjne mniejszych trustów i opanowując je de facto pozostawiał im nominalną samodzielność, dbając tylko by szły w kierunku jego interesu, tak tu Histadruth bądź utworzył uzależnione od siebie, współdziałające organizacje, bądź opanował pokrewne. Obok Histadruthu rozrosła się taka „Tnuwa", wielka spółdzielnia mleczarsko-drobiowa, która scentralizowała w swem ręku cały handel temi produktami, podzieliła kraj poprostu administracyjnie na obwody, dystrykty, ze stolicą ogólną w Tel Awiwie. Rozrosła się dziś i na handel zagraniczny i na takie produkty, jak miód, jarzyny, konfitury itd. Jej obroty w roku 1924 wynosiły 22.000 funtów. Dwa lata temu doszły były do 147.000.

W ręku Histadruth jest dalej Bank Robotniczy z kapitałem 110.000 funtów, są organizacje oświatowe i kulturalne, jest Kasa Chorych, jest wydział dla budownictwa robotniczego, jest wielka organizacja sportowa „Hapoel, jest — podobno najwięcej nakładu mający, bardzo poczytny organ prasowy palestyński „Dawar". W ręku Histadruth w tej czy innej formie, mniejsza o formę, jest cały szereg instytucyj i organizacyj, z całą siecią placówek, ze sprawnym aparatem pracowniczym, z dużemi pieniądzmi. Histadruth jest w rzeczy samej potęgą. Muszą się z nim liczyć koloniści prywatni i ciąży bardzo ich pracy. Reguluje poprostu dopływ robotników do danych miejscowości, organizuje strajki z precyzyjnością i bezwzględnością, która łączy się zresztą zawsze z bardzo sprytną spekulacją strajkową; ci ludzie nigdy nie urządzą strajku na było, nie było", na „pokażmy, co umiemy", strajku, który jest skazany na załamanie, bo wywołała go czysto polityczna fantazja panów wodzów. My z pojęciem „strajk" łączymy coś wojowniczego, rewolucyjnego, w pewnym sensie bohaterskiego nawet. Dla tych ludzi jest to zupełnie prozaiczny, praktyczny, techniczny środek. Dziś, gdy jednym z kryzysów, jaki przeżywamy, jest niewątpliwie i kryzys socjalizmu (nie wchodzę oczywiście w to, czy jest przejściowy,

czy nastąpił z tych czy innych przyczyn, biorę pod uwagę takie fakty, jak zwycięstwo faszyzmu, jak dziwne korzenie się sponiewieranej socjaldemokracji niemieckiej przed Hitlerem, jak stan rzeczy w Austrji, Polsce, zwrot Macdonalda, krach australijski), socjalizm palestyński może stoi u końca swego zenitu, ale nawet ci, co tak sądzą, nie mogą zaprzeczyć, że umiał bardzo małemi środkami zdobyć sobie bardzo wielkie stanowisko i że z tego stanowiska uczynić użytek na rzecz mas robotniczych palestyńskich. Można nie wierzyć w jego formułę rozwiązania kwestji arabskiej, ale nie sposób zaprzeczyć, że jest to formuła w wielkim stylu, że jest rzeczywiście realizowana, że więc partia przejmuje poniekąd zagadnienie, obejmujące swą ważnością już nie klasową, lecz ogólnie narodową sprawę. Naostatek trzeba przyznać, że w uregulowaniu swego stosunku do bogatych kolonistów wykazuje dużo zrozumienia tych korzyści, jakie kraj ten czerpie z posiadania bogatego rolnictwa. Socjalizm palestyński jest socjalizmem w stu procentach: przeprowadza duże reformy, buduje kraj w całem tego słowa znaczeniu, jest radykalny, tworzy komuny rolne. A jednak... A jednak, gdyby chodziło o odratowanie naszego rolnictwa, nie życzyłbym mu innego rządu, jak inspirującego się socjalizmem palestyńskim. — Choć nie był to nigdy socjalizm śniadanek z hrabiami.

W godłach organizacji sportowej socjalistycznej widnieje sierp i młot. Nie są to bodaj akcesorja żadnego ze znanych mi sportów. Sierp i młot — wygląda na modę conajmniej zlekka sowiecką. Jednym z gmachów Histadruthu w Tel Awiwie jest „czerwony dom". I to również nie jest bardzo „prawo". Sportowcy socjalistyczni

KURT ROBITSCHEK

Zgon jednego teatru

(;) Sławny berliński Kabaret Komików (Kabarett der Komiker) ogłosił niedawno temu oświadczenie przeciw „Greuelpropaganda". W prasie żydowskiej wyrażono z tego powodu zdziwienie pod adresem dyrektora tego teatru, znanego literata Kurta Robitschka. Kurt Robitschek, w odpowiedzi, ogłasza na łamach tygodnika sjonistycznego „Selbstwehr" wychodzącego w Pradze — gdzie Robitschek obecnie przebywa — następujący artykuł, niezwykle ciekawy i dający doskonałe wyobrażenie o hitlerowskich Niemczech.

Urodził się mój teatr, Kabaret Komików w Berlinie, dnia 1 grudnia 1924. Kapitał zakładowy 3000 marek, artystyczne kierownictwo Paul Morgan i ja, pierwsi członkowie zespołu Maks Hansen i Maks Adalbert. Graliśmy w „Rakiecie" dawnym kabarecie nagiego tańca na rogu ul. Kant- i Joachimsthallerstrasse, na pierwszem piętrze. Widownia podzielona była na dwa ramiona, w rogu mieściła się scena. Każdy dowcip musiał być mówiony na lewo i na prawo. Ale działał przez to podwójnie dowcipnie.

W drugim miesiącu graliśmy parodję operetkową „Quo vadis?". Morgan i ja byliśmy jej autorami, Willy Rosen kompozytą. Główną figurą był — Hitler przetłómaczony na rzymskie. To było przed dziewięciu laty. I na to w tym roku umarł mój teatr. Ale o tem potem.

„Rakieta" mieściła 350 osób. Scena była tak mała, że dla zaoszczędzenia przestrzeni malowaliśmy dekoracje na ścianie. Nie mogliśmy sobie więc pozwolić na żadne „wpadunki", albo następna sztuka musiała być grana z temi samemi dekoracjami.

Po roku przeprowadziliśmy się do „Palmenhaus" na Kurfürstendammie. To była już prawdziwa sala teatralna, obejmująca 500 osób, ze sceną, na której 4—5 aktorów mogło występować równocześnie. Paul Morgan wystąpił z kierownictwa teatralnego, uważając taką ekspanzję za niebezpieczną.

Przez 4 lata nie było nigdy żadnego wolnego miejsca w „stałej budzie". Tak ją potem nazywano, kiedy ekspansja rozrosła się gigantycznie. Do dawnej wiernej bandy komików przybył Paul Nikolaus. Najlepszy niemiecki konferencier. Gdzie ktoś był silniejszy, stawał on po stronie słabszego. Jego dowcip był mocny, trafny, zawsze aktualny. Rąbał na prawo, lecz równie hętnie na lewo, jeśli robiono głupstwa. Ludzie na lewo śmiali się, ci z prawa byli zirytowani. Stale, przez całe lata. I na to w tym roku umarł mój teatr. Ale o tem potem.

Przyszła do nas Ilse Bois, najlepsza kabarecistka niemiecka. Genjusz nadscenki. Występowali najlepsi kabareciści z Francji, Anglji i Ameryki, Jack Smith, Szeptach, Karl Vallentin, bawarski Chaplin, Trix Sisters z Ameryki, pierwsze śpiewaczki jazzowe i wiele innych.

W roku 1927 zbudowałem przy pomocy firmy Rudolf Mosse na Lehninerplatz w Berlinie swój własny teatr. 1000 osób pomieszczenia, wielka scena, najlepszy architekt Niemiec spartaczył budowę. Premjera zamieniła się w największy skandal berlińskich dziejów teatralnych, chociaż w programie były najlepsze i najsławniejsze nazwiska niemieckie. Akustyka była zarżnięta. Teatr posiadał cudowne echo. W dzień po inauguracji — urządzenie wnętrza kosztowało około 300.000 marek — miałem plajtować. Przez osiem tygodni przebudowywałem widownię, wieczór grałem, a w dzień prowadziłem remont, poczem wszystkie braki były usunięte.

Cztery lata sukcesów. Któż to w tych czterech latach nie występował w moim teatrze? Wszy- [illegible] Wernera Krausa poprzez Ryszarda Taubera, Marję Yvogün, Alberta Prejeana, aż do najmniejszych aktorów niemieckich. Wszyscy wielcy artyści świata, Rivels, Cardini, Swiftowie i wiele wiele najlepszych nazwisk. Graliśmy opery, operetki, dramaty, komedje, farsy, byliśmy łagodni i agresywni, niepolityczni i napastliwi wobec wszystkich polityków.

W styczniu 1933 idzie przez cztery tygodnie próba nowej parodji „Artystów" z Ilsą. 30 stycznia odbywa się próba generalna. W środku próby nadchodzi wiadomość, że Hitler został kan-

nie grają wogóle z Makkabi, gdyż Makkabi jest klubem burżuazyjnym i oczywiście proletarjat nie może mieć z nim żadnych towarzyskich stosunków. Komuny rolne które powszechnie nazywa się z hebrajska „kibucami“ i „kwucami“, tu nazywa mój mówiący po rosyjsku socjalista kolektywami. Podkreśla, że dzieci od pierwszego dnia urodzenia oddziela się od matki i przenosi się do osobnego domu, że wychowywane są „kolektywnie“, że należą do kolektywu, nie do rodziców. Podkreśla — wciąż patrząc na mnie tak jak ksiądz, mówiący o wielkim religijnym dogmacie, — ż w kibucach wszystko jest wspólne — aż do ubrań. Aż do ubrań.

Socjalizm...

— — — — — — — —

Jesteśmy w innym pokoju, ale znowu brzmi mowa rosyjska. Znowu szybko, zwięźle, twardo. Znowu tak jakoś nie pasuje z miękkością widnego z okien, półtropikalnego ogrodu...

Dla 45 tysięcy robotników palestyńskich, dla wstępujących do Histadruthu robotników arabskich dla dalszych mas proletarjatu żydowskiego, który Anglicy do Ziemi Izraela przepuszczą — Histadruth Haowdim buduje dach nad głową, wznosi socjalistyczne, robotnicze dzielnice, osiedla, domy!...

I oto:

— Do 1931 r. zbudowano pomieszczenia dla 3.000 rodzin...

Pochylony nad notatnikiem, zapisuję. Zapisuję szybko, stenograficznie, bez czasu na myślenie... Aż nagle coś mnie odrywa):

...rodzin??

— Da, famielij, — odpowiada informator. — Famielij.

(Dziwi się memu pytaniu. Czyżbym nie dosłyszał? Nie. Słyszałem. Dlaczegóż to proste, zwyczajne takie słowo „rodzina“ zabrzmiało wśród tamtych słów sowieckich tak jakoś, jakbym się przesłyszał, pomylił...?).

I słyszę:

...w jednym tylko 1931 roku stanęło nowych domów na 7.000 rodzin. Wszystko na ziemi Keren Kajemetu...

(Nie, to aż śmieszne. Znowu mnie to słowo „rodzina“ zdziwiło. I nawet mój informator wymówił je jakoś „jakby mniej pewnie“).

...budujemy ich trzy typy.

1)) Bloki — 120 mieszkań, przeważnie: kuchnia, dwa pokoje, balkon, łazienka. Także większe mieszkania. Wszystko kooperatywy.

2) Już nie w mieście, lecz na peryferjach. Każdy dom dla siebie, małe, osobne domy, z ogródkami, 400 m. kw.

3) O 3 km. od miasta. Każdy dom z większym, 1000—2000 m. kw. ogrodem. Też domy małe, odrębne, dla rodziny.

4) Kolektywne domy: każda rodzina jeden pokój, dzieci mieszkają razem, osobno od rodziców, wspólna kuchnia, wspólne ubrania...

Mój interlokutor urywa. Zadaję pytanie:

— Jakiego typu domów najwięcej się buduje?

Odpowiedź była króka: najmniej typu czwartego. Obecnie istnieje tylko jeden taki, w Ramath Rachel, na 80 rodzin. W Hajfie ma stanąć na 150 rodzin. Najwięcej buduje się typu drugiego i trzeciego. Ni mniej ni więcej tylko cała dzielnica w Tel Awiwie, osiedle w Jerozolimie, całe osiedle w Hajfie. W takiem naprzykład Schechuwath Borochow już mieszka w tych niewielkich domach 200 rodzin, niebawem przybędzie 140. W Hajfie mieszka już ich 180, w budowie dalszych 200...

Ach, więc tak?

———

Interwencja w sprawie prawa azylu dla uchodźców z Niemiec

(!) Warszawa (ŻAT). W poniedziałek w południe delegacja prezydjum Zjednoczonego Komitetu Żydowskiego dla Walki z Prześladowaniem Żydów w Niemczech odbyła dłuższą konferencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z dyrektorem departamentu p. Weisbrodem w sprawie różnych kwestji, dotyczących uchodźców żydowskich z Niemiec. W konferencji brali udział również niektórzy inni wyżsi urzędnicy Ministerstwa. W pierwszym rzędzie poruszano sprawę prawa azylu dla uchodźców z Niemiec. Delegacja wskazała, iż niektórzy przebywający obecnie w Polsce uchodźcy otrzymali od konsulatów polskich wizy na odwiedzenie krewnych w Polsce. Obecnie jednak osoby te nie mogą powrócić do Niemiec, starostwa zaś odmawiają udzielenia im politycznego azylu. Przedstawiciele Ministerstwa przyrzekli korzystne załatwienie sprawy i wydanie odpowiednich instrukcji władzom.

Następnie poruszono sprawę wiz dla „ansenistów“ z Niemiec i Gdańska.

W końcu delegacja poruszyła sprawę udzielania bezpłatnych biletów kolejowych rzemieślnikom żydowskim, obywatelom polskim Gdańska, którzy zmuszeni są powrócić do kraju. Delegacja wysunęła tezę, aby reemigranci ci korzystali z tych samych ułatwień co reemigranci-robotnicy. Przedstawiciele M. S. Wewn. zaznaczyli, że ministerstwo odnosi się przychylnie do postulatu wysuniętego przez delegację żydowską, i że sprawa ta będzie przesłana do Ministerstwa Komunikacji dla ostatecznego rozstrzygnięcia.

Przedstawiciele M. S. Wewn. przyrzekli również delegacji wydanie okólnika podległym ministerstwu władzom w sprawie przychylnego traktowania uchodźców z Niemiec.

10 czerwca -- zamknięcie tegorocznej akcji szeklowej

Na życzenie niektórych ugrupowań została tegoroczna akcja szeklowa przedłużona o kilka dni — **do dnia 10. czerwca.** W dniu tym muszą wpłynąć ostatnie pieniądze za sprzedane szekle; pieniądze, które, wpłyną po terminie, nie zostaną przez centralną komisję szeklową uznane jako wpłacone na poczet szekli, które mają brać udział w najbliższych wyborach na XVIII. Kongres Sjoński. Każda miejscowość będzie miała tyle przyznanych głosów, za ile szekli odprowadzi pieniądze do dnia 10. czerwca. Zwracamy wobec tego uwagę wszystkim lokalnym komisjom i referentom szeklowym, by nie zatrzymywali pieniędzy, lecz sukcesywnie odprowadzali je w miarę wpływów na nasze konto P. K. O. 405.959.

Przedłużenie akcji winni wykorzystać wszyscy nasi Towarzysze bez względu na wynik akcji w danej miejscowości. Możliwości rozpowszechnienia szekla są tego roku tak wielkie, że rozkontyngentowane ilości powinny być przez poszczególne miejscowości przekroczone.

W najbliższych dniach rozpoczniemy umieszczać na łamach „Nowego Dziennika“ dotychczasowe wyniki akcji, i w tym celu prosimy lokalne komisje o nadsyłanie sprawozdań z dotychczasowego stanu akcji.

Pozostałe dni akcji naszej powinny być **wyłącznie** wykorzystane dla akcji szeklowej. Wszelka praca i wszelkie akcje powinny pójść na plan drugi. Kontyngent **30,000 szekli,** proklamowany przez nas na początkb akcji, musi być w pełni zrealizowany dzięki zbiorowemu wysiłkowi wszystkich miejscowości naszej dzielnicy.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA

clerzem. Nastrój bierze poraz pierwszy w łeb. Premjera staje się kolosalnym sukcesem. Trzy dni później pakuje sobie Ilse Bois kulę w głowę, nie mogła dłużej znieść atmosfery strachu. Okropne dni niepewności, ale Ilse Bois zostaje uratowana. Czy była zbyt pesymistyczna?

20 lutego zdarza się pierwszy wielki incydent. Karykaturzysta przy końcu swego numeru rzuca na karton sylwetki nowego gabinetu: Hitler, Papen, Hugenberg. 40-tu bojówkarzy szturmowych (S. A.) prowokuje niebywały skandal. Kufle, flaszki, nawet stoły fruwają na scenę, czterdziestu bohaterów szturmuje scenę. Przywódcę ikonoklastów pragnę uspokoić. Mówię do niego: Bismarck powiedział, że sława zaczyna się od karykatury. Na to on odpowiada (odpowiedź jest klasyczna): Wynoś się pan do Palestyny ze swoim Bismarckiem! Inny bohater ryczy: Nie pozwolimy obrażać naszego Hindenburga! I wywija w powietrzu zdobytym kartonem. Była to karykatura Hugenberga.

W pierwszych dniach marcowych nadchodzi żądanie wypowiedzenia wszystkim żydowskim artystom. Między nimi figurują Felix Bressart, Irena Elsinger, Paul Morgan. Odrzucam to żądanie. „Kampfbundleiter für deutsche Kultur“ grozi usadowieniem mi w teatrze na widowni „Rollkomando“, które będzie wywoływało niepokój w teatrze, ażeby teatr mógł zostać zamknięty. Hitler zakazuje akcyj indywidualnych. „Rollkomando“ schodzi z repertuaru. **Żądają odemnie ogłoszenia oświadczenia przeciw Greuelnachrichten.** Wówczas zostawi się w spokoju żydowskich artystów. **Przedkładają mi tekst.** Początkowo wzbraniam się ogłosić oświadczenie w mojej książeczce programowej, przyjaciele proszą i zaklinają, żebym ustąpił, by nie rujnować egzystencyj. Ustępuję, ponieważ przyrzeka mi się, iż nie będą się więcej wtrącać do mego repertuaru. Trzy dni po ogłoszeniu następuje zakaz występów Feliksa Bressarta na mocy zarządzenia posła Sunkla, adjutanta ministra oświaty.

Dwa dni potem wyrzuca szturmowiec (S. A.) z wyciągniętym rewolwerem 500 gości z przedstawienia nocnego. Przyrzeczenia, które były dane jako świadczenie wzajemne za wymuszone odemnie „oświadczenia“, nie zostają dotrzymane. Powód: dziewięć lat wyszydzania panującego berenie rządu, od „Quo vadis“ poprzez Pawła Nikolausa aż do wiadomych karykatur. Paweł Nikolaus otwiera sobie żyły, umiera, współpracownik i rysownik Paweł Simmel popełnia samobójstwo. Wielka część publiczności wędruje do obozów koncentracyjnych lub marnieje pod obuchem Gleichschaltung.

13 kwietnia ponowna interwencja czterech szturmowców, którzy przychodzą celem aresztowania mnie. Przywódca z wyciągniętym rewolwerem, to szofer, którego przed trzema laty zwolniłem z posady. Indywidualne akcje są, jak wiadomo, wzbronione.

15 kwietnia wyjeżdżam do Pragi, aby Wielkanoc spędzić w spokoju i bez brunatnych koszul. Ustanawiam zastępcę, który w razie potrzeby ma mnie powołać z powrotem. 16 kwietnia donosi mi przewodniczący narodowo socjalistycznej jaczejki mego teatru telefonicznie, iż zostałem jako dyrektor i właściciel teatru „usunięty“. 18 kwietnia otrzymuję o tem usunięciu pisemne uwiadomienie, teatrem kierują pianista, szofer i kelner. Wszyscy — czcigodni fachowcy hitlerowskiej jaczejki. „Kampfbund für deutsche Kultur“ przyrzeka im pomoc przy prowadzeniu teatru, to samo kilka innych gleichschaltowanych przedsiębiorstw. Mnie — ciągle znowu telefonicznie — wzywają do złożenia koncesji. Odmawiam. Ze swej strony zapytuję, czy w trzeciej Rzeszy przedsiębiorstwa teatralne zawsze mają być prowadzone przez takie zera?! Oburzenie z powodu tego pytania, obraza rządu, propozycja wolnego miejsca w obozie koncentracyjnym. Moja odpowiedź: mimo poparcia wszystkich instytucyj trzeciej Rzeszy teatr w przeciągu ośmiu dni plajtnie. Termin zostaje ściśle dotrzymany. Po ośmiu dniach wszystko skończone, finis. 30 kwietnia, po sześciu pełnych cierpienia wieczorach teatralnych, Kabaret Komików zostaje ostatecznie zamknięty.

Przez dziewięć lat dawał ten teatr radość i śmiech setkom tysięcy. Mężowie trzeciej Rzeszy nie mają humoru. Dlatego musiał mój teatr umrzeć.

———

TEATRY

OSTATNIE DWA DNI WYSTĘPÓW „ARARATU“

(:) **Dziś, w środę i jutro, w czwartek, świetny** rewiowy zespół „Araratu“ wystawi w Sali Bolońskiego nowy program, obejmujący najlepsze przeboje. W programie tym p.t. „Ararat żegna Kraków“ bierze udział cały zespół. Arcyzabawna świąteczna treść programu, obejmująca numery śpiewne i taneczne może zadowolić w zupełności największych smakoszy, a zebrana publiczność zapomni przez kilka godzin o ciężkich troskach dnia powszedniego. Dziś w środę 3 występy. Poranek o godz. 11.30 i popołudniu o godz. 5.30 (po cenach zniżonych). Wieczorem o godz. 9.15 po cenach popularnych. Bilety przez cały dzień przy kasie w sali Bolońskiego, Rynek 34.

ZESPÓŁ „ARARAT“ W SALI BOLOŃSKIEGO

Środa, 11.30 przedpoł. i 5.30 popoł. (po cenach zniżonych), 9.15 wieczór (po cenach popularnych). „Ararat“ żegna Kraków“.

Czwartek, 11.30 przedpoł. i 5.30 popoł. (po cenach zniżonych), 9.15 wieczór (po cenach popularnych): „Ararat żegna Kraków“.

—oOo—

— (:) **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś powtórzenie dramatu Schillera „Don Karlos“ z gościnnym występem genialnego artysty Ludwika Solskiego, w mistrzowskiej kreacji roli Króla Filipa. Jutro, w czwartek wieczorem, powtórzenie komedji Moliera „Skąpiec“ z gościnnym występem Ludwika Solskiego w roli tytułowej, w dalszej premierowej obsadzie zespołu. Pomimo nadzwyczajnego powodzenia, jakiego doznała komedja „Skąpiec“, grana ona będzie jutro już po raz ostatni, ze względu na występy Ludwika Solskiego w nowo wystawionych utworach.

WIECZÓR UROCZYSTY LUDWIKA SOLSKIEGO

(:) W sobotę bieżącego tygodnia staraniem Prezydium Miasta oraz sfer artystycznych i literackich Krakowa, Teatr im. J. Słowackiego da uroczyste przedstawienie komedji Fredry „Pan Jowialski“ z kreacją Ludwika Solskiego w roli tytułowej, jako wieczór ku czci wielkiego aktora polskiego w uznaniu olbrzymich zasług Dyr. Ludwika Solskiego dla sztuki polskiej, a w szczególności dla Krakowa w ciągu jego wieloletniej niespożytej pracy. Spodziewać się przeto należy, że wieczór ten przeznaczony jako wyraz hołdu wielkiemu artyście, znajdzie najgoretszy oddźwięk w sferach kulturalnych naszego miasta. Sprzedaż biletów na sobotnie przedstawienie rozpoczęła już kasa teatru.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Sąd doraźny w Przemyślu

Blaksberg stanie przed sądem w pierwszych dniach czerwca. — Prf. Olbrycht dokonał analizy krwi.

(!) Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W dniu wczorajszym ukończone zostały dochodzenia prowadzone w trybie doraźnym przeciw Lejzorowi Blaksbergowi, lat 25, podejrzanemu o morderstwo rabunkowe, popełnione na ciotce błp. Chaji Icie z Bogenów Pfefferwej. Morderstwo — jak wiadomo — zostało popełnione 2 tygodnie temu w sobotę.

W ciągu tego czasu przeprowadzona została żmudna analiza krwi przez prof. Olbrychta w Krakowie który badał ślady wyprania, znalezione na ubraniu i bieliźnie mordercy. Również prowadzone będą badania psychjatryczne przez biegłych — gdyż oskarżony stara się bronić chorobą umysłową i niepoczytalnością w chwili dokonania czynu.

Wyniki dochodzeń zarówno jak przeprowadzonych badań trzymane są ze zrozumiałych powodów w tajemnicy. Muszą one atoli być niekorzystne dla oskarżonego, skoro w dniu wczorajszym została wyznaczona rozprawa doraźna na pierwsze dni czerwca b. r.

Trybunałowi przewodniczy wiceprez. Sądu okr. Poeche, oskarża pk. dr. Mitana.

Rozprawa wywołała w mieście niebywałą sensację. Popyt na bilety wstępu do sali sądowej niezwykły.

—oOo—

Wykroczenia bojówkarzy endeckich w Sochaczewie

Sochaczew (ŻAT) W ostatnich dniach grupy endeckie w Sochaczewie i okolicy uprawiają niezwykle zaciętą agitację antysemicką. Szczególnie dziesiątki wiosek w okolicach Sochaczewa dosłownie zalewane są żydożerczemi ulotkami. Antysemici zaczęli rozsiewać pogłoski, **jakoby żydzi mieli zawlec do piwnicy chrześcijankę, którą morderczo bili usiłując „wytoczyć z niej krew.** Grupy bojówkarzy endeckich napadały i biły żydów w kilku miejscach m. in. na przedmieściu w Chodakowie. Młodzież żydowska, która przybyła na odbyty w Chodaczewie mecz, i żydowscy handlarze słodyczami zostali napadnięci i obrzucani kamieniami. Wśród ludności żydowskiej panuje nastrój paniki.

Delegacja lokatorów u Prezydenta Rzeczypospolitej

(!) Wczoraj wyjechała z Łodzi do stolicy delegacja łódzkich zrzeszeń lokatorskich, która zamierza w ministerstwie spraw wewnętrznych doręczyć memorjał w sprawie konieczności zniżki komornego.

Delegacja zamierza również poczynić kroki celem uzyskania audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zamierza również doręczyć petycję w tej sprawie.

Niemiła przygoda 150 wycieczkowiczów

Z Warszawy donoszą:

(!) Niemiła przygoda spotkała ub. niedzieli wycieczkowiczów, którzy udali się na spacer statkiem „Pospieszny“ po Wiśle. W drodze powrotnej statek utknął o godz. 6-tej wiecz. między Radością i Miedzeszynem.

Do północy nikt nie przyszedł uwięzionym z pomocą. Okoliczni mieszkańcy nietylko nie okazali żadnej pomocy, ale nawet w Miedzeszynie pobili jednego z uczestników wycieczki.

Część wycieczkowiczów udała się pieszo do Warszawy. O godz. 12-tej w nocy statek „Gniezno“. płynący do Puław, rozpoczął ściąganie „Pospiesznego“ z mielizny, lecz bez skutku, gdyż widocznie statek był nadmiernie obciążony. Dopiero około godz. 4-tej nad ranem na skutek alarmu przybyłych pieszo do miasta wycieczkowiczów wysłany został na pomoc statek „Stefan Batory“, na który przesiedli się pozosali jeszcze zziębnięci, głodni i zdenerwowani pasażerowie, wśród których było wiele kobiet i dzieci.

O godz. 5-tej rano wycieczka dotarła do Warszawy. Oczekiwanie na pomoc trwało zatem 11 godzin.

Niemiła ta przygoda będzie miała równie niemiłe następstwa, organizatorzy jej występują bowiem ze skargą na przedsiębiorstwo do Komisarjatu Rządu i do zarządu dróg wodnych.

Sukces targów katowickich

(!) Tegoroczne IV targi katowickie cieszą się niebywałą frekwencją zwiedzających. Do chwili obecnej zwiedziło już targi blisko 20.000 osób. Targi przedstawiają się okazale, do czego przyczynił się udział w tegorocznych wielkiego przemysłu.

W majątku p. Romana Dmowskiego

(!) Jak donosi jedno z pism poznańskich, widownią krwawego zajścia była w ub. sobotę majętność p. Romana Dmowskiego w Chludowie. Na tle zazdrości przyszło do bójki między dwoma robotnikami, Józefem Maciejewskim i Woźniakiem. W trakcie sprzeczki Woźniak uderzył Maciejewskiego cegłą w głowę raniąc go ciężko. Sprawcę policja aresztowała.

Zamach samobójczy b. naczelnika sądu grodzkiego

(!) Z Sosnowca donoszą: Na szlaku kolejowym Bukowno—Sławków usiłował popełnić samobójstwo b. naczelnik sądu grodzkiego w Sosnowcu p. Władysław Grzegorzewski. Przeciął on sobie tętnice u lewej ręki i gardła. W Strzemieszycach udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem oddawiono go pod opieką żony do kliniki w Krakowie.

— (:) **TEATR „BAGATELA“** Dziś i jutro, we czwartek wystąpią w teatrze „Bagatela“ znani artyści Wiera Kaniewska i Paweł Braitman, wraz z pierwszorzędnym zespołem w przebojowej komedji „Murzynka“, która obecnie uzyskała niebywały sukces na europejskich i amerykańskich scenach. Początek dziś, o godz. 9 wiecz. Bilety w kasie „Bagateli“.

— (:) **WZNOWIENIE PROCESU „SINOBRODEGO“.** Na ogólne żądanie odbędzie się w Bagateli, 2 czerwca drugie przedstawienie pięknej pantomimicznej baśni wschodniej o „Siedmiu żonach Sinobrodego“ podług scenarjusza Besty Obertyńskiej Dochód na rzecz Tow. Ochr. Młodz. Przedsprzedaż biletów w firmie Fischer, Rynek Gł. 40. (A—B) w dniu przedstawienia w kasie Teatru Bagateli.

— (:) **WOLGA—KAPELA, ZNAKOMITY ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY I CHÓR,** w przejeździe do Bukaresztu, wystąpi tylko parę razy w teatrze świetlnym „Uciecha“. Występy odbywać się będą od 1 czerwca codziennie o godz. 7 i 9 wiecz., jako nadprogram.

— (:) **SZKOŁA MUZYCZNA IM. ST. MONIUSZKI** pod dyrekcją M. Steina w Krakowie, ul. Mikołajska 32 rozpoczyna wpisy 6 czerwca br. Prócz przedmiotów głównych uruchomione klasę gry na flecie, klarnecie oboju, saksofonie, instrumentach piórkowych i innych. Klasę plastyki i rytmiki oraz przedszkole dla dzieci objęła **p. A. Wera Wachsmanówna.**

— (:) **OSTATNIE DNI WYSTAWY PAMIĄTKOWEJ BŁP. SAMUELA HIRSZENBERGA I JUBILEUSZOWEJ ABRAHAMA NEUMANA,** która potrwa jeszcze tylko jeden tydzień. Wystawa otwarta jest w święta bez przerwy od godz. 11 przedpoł. do 9 wiecz. Ceny biletów wstępu zniżone.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

LIST Z PALESTYNY

Rozwój palestyńskiego przemysłu

(Od naszego korespondenta palestyńskiego).

Haifa, w maju.

§ Kierujące osobistości w sferach palestyńskim łamią sobie głowę nad problemem, który jak dotychczas, nie znalazł jeszcze swego rozwiązania. Chodzi mianowicie o to, aby część przynajmniej, ostatnio bardzo ożywionej, imigracji skierować gdzieindziej, aniżeli do Tel Awiwu. Wszelkie wysiłki, poczynione w tym względzie, na razie spaliły na panewce. Opowiadają sobie nawet anegdotę w Palestynie, która zawiera w sobie niestety 95 procent prawdy. Otóż obecnie, kiedy niemal wszystkie większe okręty przybijają do portu w Hajfie, 80 procent przybyłych natychmiast wyjeżdża do Tel Awiwu 10 procent do Jerozolimy. 5 procent udaje się do Tel Awiwu następnego dnia, 3 procent dnia trzeciego, 2 procent dnia trzeciego popołudniu, a reszta (ile?) pozostaje w Hajfie... Jest to bardzo smutny objaw, ale prawdziwy. Tel Awiw jest tak silnym magnesem, że wszelkie prospekty i plany, nie oparte o telawiwski okręg, z góry skazane są na niepowodzenie. Zdawałoby się, że Haifa powinna przynajmniej przyciągać przemysłowców, wszak w Hajfie jest duży, nowoczesny port, w Hajfie rozwinął się ciężki przemysł. Od czasu do czasu powstaje tu jakiś niewiele znaczący warsztat pracy; cokolwiek przed stawia jakiś większy kapitał czy interes — idzie do Tel Awiwu. A że w Tel Awiwie z tego powodu ziemia poszła niesłychanie w górę, gros nowych fabryk i warsztatów zakłada się w okolicy telawiwskiej, a mianowicie w Ramath Gan, kolonji, a raczej przedmieściu telawiwskiem, leżącem na progu ogromnego żydowskiego obszaru pomarańczowego, tuż obok Szchunath Boruchow, niedaleko Bnej Brak, nad pierwszorzędną szosą asfaltową, łączącą Tel Awiw z Petach Tikwą i biegnącą potem dalej, dzisiaj narazie jeszcze tylko do Kfar Saby, a z czasem poprzez Tel Mond, Chederę, Zichron Ja'akow aż do Haify.

W Ramath Gan mieści się fabryka „Assisu", soków pomarańczowych i cytrynowych, które zdołały w ciągu krótkiego czasu usunąć z kraju wszelkie tanie, niesmaczne i niezdrowe chemiczne surogaty, które dotychczas barwiły tak masowo pochłaniany latem „gazoz". W Ramath Gan wybudowano ogromną fabrykę sztucznego jedwabiu p. Zaksa z Ameryki. W Ramath Gan mieszczą się fabryki dachówek, sztucznych kamieni, rur betonowych systemu Vianini. Tam otwarto w tych dniach fabrykę ogniw elektrycznych, tamże buduje się obecnie fabrykę wyrobów chemicznych „Wschodnie przedsiębiorstwa chemiczne" (kapitał pochodzi z Warszawy). W Ramath Gan rozpoczyna się budowę dwóch nowych fabryk czekolady i cukierków; równocześnie rozbudowuje się od szeregu lat prosperująca fabryka czekolady Liebera w Tel Awiwie.

Pewien przemysłowiec z Czechosłowacji przystępuje w Tel Awiwie do założenia fabryki gotowych baraków drewnianych o podwójnych ścianach które będą służyć jako wygodne domy mieszkalne. W związku z tem rozważa się poważnie plan założenia w Tel Awiwie tartaków które dostarczać będą również materiałów do powstać mające fabryki papieru.

P. D. Glazman otworzył fabrykę zabawek z blachy i papier mache.

W Tel Awiwie wypuszczono obecnie na rynek lodownie, zbudowane z metalu (dotychczas w użyciu będące lodownie były wyrabiane z drzewa i blachy cynkowej).

Fabryka cegieł „Sylikat" w Tel Awiwie nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania cegieł w Tel Awiwie, to też powstało kilka nowych cegielni, wyrabiających cegły z gliny i cementu. Te ostatnie były dotychczas wyrabiane ręcznie. Dziś fabrykuje się je maszynowo, a ciekawą jest przytem rzeczą, maszyny do tego używane zestawione zostały w Tel Awiwie.

W Tel Awiwie wyrabia się teraz oprócz pomp i młynów, rozmaite inne maszyny, proste i bardziej złożone. Firma Hofman i Syn buduje wielkie pługi, mieszarki betonowe dla fabrykacji cegieł, jak również prasy do cegieł. Wyrabia się także w Tel Awiwie maszyny do spawania metali, maszyny do sortowania pomarańczy, maszyny do wyrobu woreczków papierowych. Jedynie mieszarki betonu, używane przy budowie, dalej wyrabia tylko niemiecka fabryka Wagnera z Jaffy i sprzedaje na rynku żydowskim. Odczuwa się jednakże bardzo dotkliwie brak nowoczesnej odlewni żelaza, jak również nowoczesnych warsztatów mechanicznych, zaopatrzonych w ostatnie zdobycze techniki.

Wysoki Komisarz Palestyny zaprosił do kraju p. Hearsta, jednego z wybitnych specjalistów angielskich na polu wytwarzania konserw owocowo-jarzynowych, celem zbadania na miejscu możliwości w tej dziedzinie. P. Hearst przybył już do kraju i przystąpił do badań. Pobyt p. Hearsta przyczyni się niewątpliwie do otwarcia nowych placówek przemysłowych w Palestynie. Trzeba dodać, że z każdym rokiem zwiększa się obszar sadów owocowych (poza pomarańczami), szczególnie w okolicach, gdzie ziemia nie sprzyja zbytnio hodowli owoców cytrusowych, jak Emek Izrael i t. p.

Istniejąca również w Ramath Gan fabryka sznurów i wyrobów lnianych p. Jeruszalmi, przystąpiła ostatnio do wyrabiania płócien dla leżaków. Wprawdzie wyroby sprzedają się dobrze, jednakowoż możliwości zwiększenia fabryki byłyby duże, gdyby nie brak zrozumienia na tem polu ze strony kupujących, którzy jeszcze wciąż używają materjałów zagranicznych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się przemysł palestyński w swej najmłodszej fazie. O fabrykach istniejących oddawna — innym razem.

S. ERIK.

Rada gospodarki drzewnej

(;) Jak już donosiliśmy, przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych ma powstać Rada Gospodarki Drzewnej, jako organ opinjodawczy. Rada ma być powołana przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Do kompetencji Rady Gospodarki Drzewnej należeć będzie: 1) reprezentowanie interesów produkcji leśnej oraz przemysłu i handlu drzewnego wobec rządu, 2) ustalenie stanowiska zainteresowanych czynników w sprawach międzynarodowych porozumień; 3) ustalanie postulatów zainteresowanych kół gospodarczych, w zakresie polityki leśnej i drzewnej; 4) opracowanie względnie opinjowanie projektów, dotyczących zasad polityki eksportowej oraz współdziałanie w ramach, ustalonych przez Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych nad zorganizowaniem wywozu surowca i półfabrykatów drzewnych oraz 5) opinjowanie na życzenie zainteresowanych Ministrów projektów ustawodawczych dotyczących polityki leśnej i drzewnej. W skład Rady Gospodarki Drzewnej ma wejść: 5 reprezentantów Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów, 5-ciu reprezentantów Rady Naczelnej Zw. Drzewnych, jeden reprezentant Związku Izb i Organizacyj Rolniczych jeden Związku Izb Przemysłowo- Handlowych, oraz 6-ciu przedstawicieli Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych.

Kiedy wejdzie w życie nowa ustawa celna?

(;) Prace rozpoczęte przy końcu roku ub. na terenie izb przemysłowo- handlowych nad zaopinjowaniem projektu nowej ustawy celnej zostały zakończone, a zgłoszone przez poszczególne okręgi wnioski i uzupełnienia były szczegółowo rozpatrzone i uzgodnione przez Komisję Międzyizbową. Opinja Związku Izb zakomunikowana w powyższej sprawie Ministerstwu skarbu, zaopatrzona została w uwagi ogólne następującej treści: Według art. 224 projektu — ustawa ma wejść w życie po upływie roku od jej ogłoszenia. Ustalenie tak długiego terminu uzasadnia się w motywach potrzebą umożliwienia zainteresowanym sferom i władzom celnym dokładnego zapoznania się z treścią jej, zaś ministerstwu skarbu wydania rozporządzeń wykonawczych i instrukcyj. Wychodząc z założenia, iż projekt ustawy w zasadniczych rysach utrzymuje nadal istniejący stan rzeczy, a przewidziane w nim odchylenia nie wymagają tak długiego zasu ani dla zapoznania się z niemi, ani też dla opracowania specjalnych rozporządzeń wykonawczych, Związek Izb dał wyraz opinji, że dla życia gospodarczego byłoby pożądane wprowadzenie w życie nowej ustawy jednocześnie z nową taryfą celną.

Pozatem Związek Izb zgłosił szereg szczegółowo umotywowanych wniosków i poprawek oraz podniósł potrzebę wyraźnego rozgraniczenia w ustawie kompetencyj poszczególnych władz i organów celnych, jakoteż sprawę określenia kompetencyj straży granicznej i jej stosunku do władz i urzędów celnych.

Pogłoski o monopolu filmowym

(;) Pomimo zaprzeczeń w dalszym ciągu w kołach gospodarczych utrzymują się pogłoski o staraniach pewnej grupy w kierunku uzyskania koncesji na wyłączność sprowadzania filmów zagranicznych. Starania te łączą się z projektami zarządzeń, które miałyby zmienić obecny stan rzeczy w branży filmowej, uzależniając prowadzenie biura odnajmu filmów od koncesji.

Ulgi w egzekucji dla właścicieli realności

(;) Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa (plac Szczepański 2) komunikuje nam: Na skutek memorjału Towarzystwa, wniesionego do p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie w sprawie ulg w egzekucji dla właścicieli realności, p. Prezes Sądu Apelacyjnego w reskrypcie z dnia 10 maja 1933 r. Prez. 6005/33/17 N., skierowanych do Prezesów Sądów Okręgowych i Kierowników Sądów Grodzkich wyjaśnił co następuje: 1) Zniesienie zarządu przymusowego w domach, zajętych przez niepłacących czynszu nie jest wprawdzie dopuszczalnem ustawowo jednak: a) przy egzekucjach, prowadzonych według austr. ord. egz. można na wniosek lub z urzędu zastanowić według par. 129 tej ord. egz zarząd przymusowy, jeżeli dalsze prowadzenie zarządu wymaga nadzwyczajnych kosztów, których nie możnaby opędzić z dochodów nieruchomości, a wierzyciel popierający potrzebnej do tego gotówki nie chce zaliczyć; albo jeżeli w danych stosunkach nie można się wogóle lub na czas dłuższy spodziewać uzyskania dochodów, którychby można użyć na zaspokojenie wierzyciela popierającego; — b) przy egzekucjach, pro-

wodzonych według nowego k. p. c. zarząd nad nieruchomością można ustanowić według art. 758 par. 2 tylko wtedy, gdy czysty dochód 2-letni z tej nieruchomości wystarczy na zaspokojenie wierzytelności egzekwowanej, zaś według par. 4 egzekucję umarza się, jeżeli okaże się, że dochód dwuletni nie wystarczy na takie zaspokojenie 2) Zarząd nieruchomości może być poruczony dłużnikowi (samemu właścicielowi realności) tylko wedle nowego k. p. c., a to wedle art. 770 par. 2, jeżeli dłużnik daje dostateczną rękojmię należytego wykonania zarządu — 3) Odnośnie do remontu, zarządca musi poczynić wszelkie zarządzenia, służące do prawidłowego i korzystnego użytkowania zarządzanej nieruchomości a dopiero o czynnościach, które nie należą do zwykłych czynności gospodarczych, decyduje o ich potrzebie wedle par. 112, sąd. Podobnie przedstawia się sprawa według art. 777 par. 1 zd. 1 i par. 3 nowego k. p. c.; dopiero wtedy, gdy idzie o remont, nie mieszczący się w „zwykłym zarządzie", można postawić odpowiednie wnioski do sądu. Celem uzyskania ulg w powyższym reskrypcie, należy postawić odpowiednie wnioski do Sądu

Zjazd spółdzielni żydowskich

(:) W dniach 4 i 5 czerwca br. odbędzie się w sali obrad kahału lwowskiego, ul. Bernsteina 12 Doroczny Zjazd Spółdzielni małopolskich, zrzeszonych w Ekspozyturze na Małopolskę Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce Początek Zjazdu w niedzielę dnia 4 czerwca br. o godz. 10-tej przedpoł.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Konferencja okręgowa Poale Sjonu

(—) W niedzielę 4 i poniedziałek 5 czerwca br. odbędzie się w Krakowie w lokalu przy ul. Stradom 15 konferencja okręgowa Poale Sjonu (prawicy z udziałem przynależnych org. ugrupowań.

Porządek dzienny konferencji obejmuje:

Sprawozdania z ruchu organizacji, ruchu chaluccowego, Kibucu DROR, organizacji Frelheit, Referaty o obecnem położeniu w Palestynie i wynikach XVIII. Kongresu sjońskiego, o stanie w ruchu światowem Poale Sjon, o obecnem położeniu w socjaliźmie o hachszarze, Alijl i przewarstwowieniu.

Jako referenci wystąpią członkowie Komitetu okręgowego, przedstawiciel centralnego Komitetu w Warszawie, Dr. Berger, oraz członek Delegacji Palestyńskiej Histadruth Haowdim.

W drodze powrotnej delegaci korzystać będą ze zniżki 50 procentowej.

Organizacje zechcą odwrotnie nadesłać protokoły wyborcze z nazwiskami delegatów.

Adres sekretarjatu: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 109. Poale- Sjon.

Zjazd Hitachdutu

(—) Dnia 4 czerwca br. odbędzie się w Krakowie w sali Merkaz Haceirim ul. Krakowska 41. Zjazd członków Hitachdutu (antyichud) z Małopolski Zachodniej i Śląska z porządkiem dziennym:

1) Otwarcie.
2) Wybór prezydjum Zjazdu.
3) Sprawozdanie z działalności Komitetu rejonowego.
4) Sytuacja w sjoniźmie i nasza platforma wybercza do kongresu — ref. tow. Józef Lewi (przewodn. G. K.) z Łodzi.
5) Nasza dalsza praca, problemy hachszary, chalucowe.
6) Dyskusja.
7) Rezolucje.

Członków, którzy nie otrzymali z jakichkolwiek powodów zaproszenia, wzywa się do uczestnictwa w Zjeździe.

Hitachdut do młodzieży akademickiej

Odezwa.

Do Żydowskiej Młodzieży Akademickiej!

(—) Chwila, w której żyjemy jest chwilą silnego zwrotu całego społeczeństwa żydowskiego ku Palestynie. Kramarz, żydowski inteligent, rzemieślnik i robotnik doszli do przekonania, że jedyną drogą, która prowadzi do wyzwolenia narodu żydowskiego, jest droga pracującej Palestyny.

W obecnej chwili koniecznem jest skupienie młodzieży ideowej w pewną zwartą grupę, któraby miałaby za zadanie kontynuowanie tej linji ideowej, która przewodnią była w dotychczasowej odbudowie Palestyny. Dlatego też krakowska Organizacja Akademicka Sjon. Socj., podobnie do bratnich organizacyj w całej Polsce, przystąpiła do stworzenia silnej pługi chaluccowej, skupiającej młodzież akademicką i inteligencję zawodową.

Zwracamy się więc do Was, Koleżanki i Koledzy z apelem. Komu droga jest ideologja pracującej Palestyny, kto chce w swem własnem życiu zrealizować nasze postulaty ideologiczne, ten w nasze szeregi!!!

Akad. Org. Sjon. Soc.
w Krakowie.

Zgłoszenia i informacje: Młodzież akademicka z prowincji może skierować swoje zgłoszenia na adres kol. Potaschmanna, Żyd. Dom Akademicki, Przemyska 3, w Krakowie.

Kolonja akademicka krakowskiego „Ogniska"

(—) Stow. Żyd. Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego „Ognisko" w Krakowie urządza w okresie wakacyjnym kolonję wypoczynkową dla żydowskiej młodzieży akademickiej płci obojga wszystkich środowisk akademickich Polski.

Kolonja mieścić się będzie w Szczyrku koło Bystrej, miejscowości położonej w kotlinie wśród Beskidów Zachodnich, a zatem na Śląsku. Szczyrk jest jakby stworzony na miejsce pod kolonję; uwzględnia wszystkie te postulaty jakie wysuwa każdy zazwyczaj kolonista, wybierający się na kolonję. Posiada zatem plażę nad pomysłowo urządzonym basenem, który jest rozszerzeniem rzeki Żylicy, przepływającej przez Szczyrk. Basen jest tak wielki i głęboki, że nadaje się doskonale tak do pływania jak i do łódkowania. Klimat Szczyrku jest niezwykle łagodny i suchy. Szczyrk jest doskonałem miejscem wypadowem dla pięknych wycieczek w Beskidy, a więc na Czantorję, Klimczok, Stożek, Baranią Górę itd. W pobliżu wil kolonijnych znajduje się lokal dancingowy. Kolonja zaopatrzona będzie również w radjo, patefon, i najnowsze czasopisma.

Urządzone zostaną dwa turnusy, każdy po 60 osób, przez lipiec i sierpień. Cena pobytu na kolonji wynosi 111 zł. od osoby za turnus.

Wyjazd poszczególnych środowisk odbędzie w dniu i porze, później oznaczonych, w celu umożliwienia otrzymania wspólnej 75 proc. zniżki kolejowej. Zniżki kolejowe 75 proc. ważne będą z kilku większych miast Polski. Pożądane jest wcześniejsze wnoszenie podań ze względu na ograniczoną ilość miejsc.

Zgłoszenia na kolonję przyjmuje i wszelkich informacyj udziela **Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie, Przemyska 3. (Żyd. Dom Akad.)** tel. 107,64, oraz Koła Prowincjonalne „Ogniska".

Akademicka wypoczynkowa kolonja letnia

Żyd. Centrali Akad. Środowiska Warszawskiego w Piwnicznej nad Popradem obok Krynicy

(—) **Żydowska Centrala Akademicka Środowiska Warszawskiego (Warszawa, Nowy Świat 21) podaje do wiadomości ogółu żydowskiej młodzieży akademickiej, iż w miesiącach w lipcu i sierpniu czynna będzie akademicka kolonja wypoczynkowa zarazem i zdrowotna w Piwnicznej nad rzeką Popradem. Piwniczna oddalona jest od W-wy o 550 klm. na drodze Warszawa-Krynica, o 10 minut drogi przed Krynicą. Malownicze położenie** w Beskidach Środkowych daje możność wyjątkowego odpoczynku, gdyż Piwniczna, posiadająca prze cudną plażę oraz rzekę Poprad. zawierającą 40 proc. czynników radjoaktywnych, otoczona lasami szpilkowemi dokoła, położona na wysokości przeszło 400 mtr. ponad poziomem morza, znajduje się w klimacie łagodnym, górskim tzw. krynickim. Piwniczna jest zarazem zdrojowiskiem, gdyż posiada kąpiele i łazienki kwaso- węglowe naturalne inaczej zwane mineralnemi (tzw. gazówki) identyczne co w Muszynie i Krynicy. Piwniczna, znajdująca się o kilka klm. od granicy Czechosłowackiej, stanowi centralny punkt wycieczkowy oraz daje możność urządzania różnorodnych wycieczek w granicach i poza granicami kraju w pasie dostępnym dla turystyki w obrębie 60 klm. Willa wydzierżawiona na kolonję jest nowocześnie urządzona, zelektryfikowana oraz pięknie położona nad samym Popradem. Dokładnych informacyj w sprawie zapisów udzielają **Środowiska: Lwowskie, (ul. Krasickich 18a), Krakowskie, („Ognisko", ul. Przemyska 3.) i Warszawskie, („Żydowska Centrala Akademicka", Warszawa, ul. Nowy Świat 21).**



ŚRODA, 31 MAJA.

(—) **Kraków** (312,8) 11.40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy i gospodarczy, 15,25 Komunikaty harcerskie, 15,35 Program dla dzieci, 16 Hejnał i pieśni majowe, 16,20 Płyty, 16,40 „O hodowli psa" — red. St. Bliziński, 17 Płyty, 17,40 „Społeczne porady prawne" — prof. Orzęcki, 18 Muzyka taneczna, w przerwie: wiadomości bieżące, 19 Świetlica strzelecka, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 Feljeton literacki: „Literatura słowacka", prof. L. Rubach, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna o Brahmsie p. Wł. Fabry, 20,15 Koncert kameralny pośw. Brahmsowi w wykon. Kwartetu Polskiego, 21,15 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 21,25 Chór Dana, 22,10 „Na widnokręgu", 22,25 Płyty, 22,35 Odczyt w języku esperanto: „Kąpieliska w Polsce" prof. dr O. Bujwid, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Muzyka popularna (płyty), 24 Hejnał.

Warszawa (1411,8) 11,40—16 p. Kraków, 16 Płyty, 16,40—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza" inż. W. Tarkowski, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—17 p. Kraków, 17 Koncert chóru katedralnego, 17,40—19 p. Kraków, 19 „Zagadka grobów — Konstantynopol" — Z. Kossak- Szczucka, 19,51—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 „Studjum na wydziale matematyczno przyrodniczym" — prof. dr. E. Zyliński, 16,15 Płyty, 16,40—19 p. Kraków, 19 „Wiadomości plastyczne" — red. L. Lille, 19,15—22,35 p. Kraków, 22,35 „Świat jest piękny" p. A. Castello. 22,55—24 p. Kraków.

Londyn (356) 12 Ballady. 14.15 Recital fortep., 18.30 Kwintet, 20 Radjokabaret, 21 Wieczór Dworzaka? 22,30 Muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 13, 17,30 Koncerty, 20,45 Koncert Kwartetu Rzymskiego, 22 Komedja.

Praga (488,6) 6,20, 10,10, 123,0, 16,10 Koncerty, 17 Opera dla dzieci, 19,30 Opera.

Wiedeń (518,1) 1,30 Kwartet, 17 Koncert kompozycyj Fr. Bayera, 19 Arje z operetek Millöckera, 22,15 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 1 CZERWCA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy i gospodarczy, 15.25 Płyty, 15,35 „Kobieta z przedmieścia" — p. H. Boguszewska, 15,50 Płyty, 16,25 Kurs średni języka francuskiego, 16,40 „Jan Władysław Dawid jako uczony i pedagog" — p. H. Lukrec, 17 Koncert z Katowic, 17,40 Odczyt aktualny, 18 Muzyka lekka i taneczna, w przerwie: wiadomości bieżące, 19 „Skrzynka pocztowa" inż. Broniewski, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 Kwadrans literacki, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, St. Millerowa (sopr.), L. Urstein (akomp.): Wieniawski, Noskowski, Fall, Rubinstein, Gall, Keler- Bela, Namysłowski, w przerwie: wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 21'30 Słuchowiska: „Syrena" wg. Gomulickiego i „Lekcja tańca" wg. Junoszy. 22'15—24 Muzyka taneczna. o 22'55 Komunikat meteorologiczny i policyjny. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.8) 11'40—17 p. Kraków. 17 Płyty. 17'40—19 p. Kraków. 19 Rozmaitości. 19'20 Komun. roln. 19'30—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40—15'50 p. Kraków. 15'50 „O narzędziach" — inż. Wrełowski. 16'25—17 p. Kraków. 17 Pieśni polskie i czeskie w wyk. p. H. Reutt- Tymienieckiej. 17'40—19 p. Kraków. 19 Feljeton sportowy — Mikuła. 19'15—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'40—15'25 p. Kraków. 15'25 Płyty i giełda zbożowa. 16 „Studjum nauk prawa i umiejętności politycznych" — prof. dr. K. Stefko. 16'15 Płyty. 16'25—17 p. Kraków. 17 Płyty. 17'25 Utwory fortep. w wyk. p. M. Geistówny. 17'40—19 p. Kraków. 19 „Czerwony książę i jego ucieczka z więzienia Karmelitów we Lwowie" — dr. Z Krzemicka. 19'15—22'15 p. Kraków. 22'15 „Wspomnienie" — reportaż muzyczny pośw. Selmie Kurz. 22'55—24 p. Kraków.

Rzym (441.2) 13 Rozmaitości muzyczne. 17'30 Koncert solistów. 20'15 Śpiew. 20'45 „Otello" — opera Verdiego.

Praga (488.6) 6'20, 10'10, 12'30, 16'10 Muzyka, śpiew. 19'40 Wesołe słuchowisko. 20'35 Koncert dyr. M. Malko. 22'15 Muzyka lekka.

Wiedeń (518.1) 12 Kwartet. 16'55 Koncert Wied. Symf. Ork. Kobiecej, dyr. J. Lehnert. 19'40 Jazzband. 20'45 „Otello" — opera Verdiego.

Zastrzelił w obronie koniecznej

(rg) Na pięć lat ciężkiego więzienia został zasądzony 22-letni Stanisław Urbańczyk, robotnik z Morawicy, wsi pod Krakowem. Wyrok ten zapadł w krakowskim Sądzie Okręgowym w styczniu b. r., gdzie Urbańczyk oskarżony był o zbrodnię zabójstwa.

Rzecz działa się 12 czerwca ub. roku. Podczas zabawy we wsi Morawica, wpadł nagle na salę niejaki Franciszek Marchewka i trzymając nóż w ręku doskoczył do Urbańczyka. Napadnięty począł się cofać w kierunku drzwi, wołając „Odstąp bo cię zastrzelę!“ To nie odniosło jednak żadnego skutku, Marchewka nacierał dalej na Urbańczyka, wołając „Muszę cię zmarnić!“ W tym momencie Urbańczyk dobył rewolweru i strzelił do napastnika. Strzał był celny. Marchewkę przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie zmarł 25 lipca 1932.

Na rozprawie w pierwszej instancji Urbańczyk bronił się, iż działał w obronie koniecznej. Został jednak zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia. Naskutek wniesionej apelacji sprawa znalazła się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem s. a. dr. Wołoszczuka, wydał wyrok uniewinniający, przyjmując, iż Urbańczyk działał w obronie koniecznej. Oskarżał prokurator dr. Stąpor, bronił adw. dr. Izydor Horowitz.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 21	MAJ 31 ŚRODA 6 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 22

Odczyt rabina J. L. Fischmana z Jerozolimy

Dziś we środę, w pierwszy dzień Szewuoth wygłosi przywódca org. „Mizrachi“ odczyt p. t.: Młodzież a odrodzenie Narodu i odbudowa Ojczyzny. Odczyt odbędzie się w sali org. „Ceirej Mizrachi“ przy ul. Dietla 11 o godz. 3'30 pop. Goście mile widziani.

Pociąg popularny do Gdyni

(!) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie przy współudziale Krakowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje **dwudniową wycieczkę na Zielone Święta pociągiem popularnym z Krakowa do Gdyni.**

Koszta podróży wynoszą:

Pierwsza kategorja obejmuje przejazd koleją tam i zpowrotem wraz z kartą uczestnictwa, cena **27.50 zł.**

Druga kategorja obejmuje przejazd koleją wraz z kartą uczestnictwa noclegi, całe utrzymanie przez 2 dni, zwiedzanie Portu i przejazd statkiem na Hel i zpowrotem, cena **48.50 zł.**

Odjazd z Krakowa w sobotę dnia 3 czerwca, około godziny 13-tej, powrót do Krakowa dnia 6 czerwca około godz. 6-tej rano.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Informacyj udzielają i przyjmują zgłoszenia: Sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej Plac Szczepański 1 (sklep gazowni) od godz. 9—13. 15—19. „Orbis“ Rynek Gł., „Wagons-Lits-Cook“ ul. Sławkowska, Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna Nr. 36.

Tajemnicze samobójstwo urzędnika

(rg) Wczoraj rano mieszkańcy domu przy ul. Krowoderskiej l. 46 zaalarmowani zostali hukiem strzału, dochodzącym z mieszkania na parterze Mieszkanie to, składające się z jednego pokoju, zajmował 46-letni urzędnik prywatny, Jan Lebenstein.

Po wejściu do wnętrza oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Obok łóżka. na podłodze leżał w kałuży krwi mężczyzna, trzymający w lewej ręce rewolwer. Na stole leżał list, który denat pisał do swej siostry i karteczka z jej adresem. Władze policyjne prowadzą dochodzenia dla ustalenia przyczyny samobójstwa.

Krwawa walka o grunty

(!) (rg) Nowa Wieś Szlachecka pod Krakowem była wczoraj widownią krwawej walki, której podłożem był spór o grunty. Rzecz działa się w rodzinie Fryców, gdzie między Janem Frycem, a jego siostrami Anielą i Jadwigą doszło do kłótni Fryc rozjuszony porwał motykę i począł nią okładać swe siostry, które doznały ciężkich obrażeń Obie w poważnym stanie przewieziono do szpitala w Krakowie, wojowniczym zaś „braciszkiem“ zajęła się policja.

Sprawa Reicherta w Sądzie Najwyższym

(!) (rg) W lutym b. r. toczyła się przed Sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Stanisławowi Reichertowi, właścicielowi firmy „Jerzy i Ska“, oskarżonemu wraz z Janem Dudziakiem o podpalenie składów meblowych tej firmy w Płaszowie, celm uzyskania premji asekuracyjnej. Rozprawa ta toczyła się już w ubiegłym roku i wówczas zostali obaj uniewinnieni, lecz naskutek skargi kasacyjnej prokuratora Sąd Najwyższy zniósł wyrok I instancji. Na rozprawie lutowej zapadł wyrok zasądzający Reicherta za usiłowane oszustwo asekuracyjne na dwa lata więzienia. z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Tymrazem znów Reichert wniósł apelację.

Wczoraj akty w sprawie tej odeszły z sądu krakowskiego do Sądu Najwyższego w Warszawie. — Skarga kasacyjna liczy 22 strony i obejmuje 14 punktów.

Uwolniony od zarzutu sprzeniewierzenia

(!) (rg) Jan Kulig (lat 29), inkasent Kasy Chorych w Krakowie, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych, przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowi, oskarżony o defraudację kwoty 2.654 zł. 01 gr. na szkodę Kasy Chorych. Akt oskarżenia zarzucał Kuligowi, iż kwotę tę przywłaszczył sobie we wrześniu ub. roku z pieniędzy wpłaconych przez pracodawców, jako składki na rzecz ubezpieczonych.

Kulig zaprzeczał temu jednak i twierdził. że gdy wyszedł pewnego wieczoru z restauracji Na Gródku, będąc w stanie podchmielonym, usiadł na plantach i zasnął. Wtedy skradziono mu portfel zawierający gotówkę, zainkasowaną dla Kasy Chorych. Sąd przesłuchał szereg świadków, którzy potwierdzili zeznania oskarżonego. Na tej podstawie, przewodniczący trybunału dr. Partyka ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego.

—oOo—

—oOo—

— NASTĘPNY NUMER „NOWEOG DZIENNIKA“ ukaże się, z powodu święta Szewuot, dopiero pojutrze, w piątek rano, z datą dnia następnego.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Brodzińskiego 1.

— **W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ** przy ul. Podbrzezie l. 1, odbędą się we czwartek dnia 1 czerwca dwa nabożeństwa żałobne za zmarłych (maskir). Początek pierwszego nabożeństwa o godz. 7 rano, drugiego o godz. 9-tej przedpoł. W obydwa dni świąt o godz. 10'30 wygłosi kazanie rabin poseł dr. Thon.

(!) — **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 pop. w sali Radnej na Ratuszu.

— **AKCJA BUDOWY MAŁYCH DOMÓW MIESZKALNYCH.** Odbyło się posiedzenie Sekcji gospodarczej Rady miejskiej pod przewodnictwem radcy inż. Drobniaka i przy udziale wiceprezydenta Ostrowskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano szereg planów. W związku z akcją budowy małych domów mieszkalnych na gruntach Gminy m. Krakowa — Sekcja przeprowadziła szczegółową dyskusję nad planem zabudowania gruntów, ograniczonych ul. Tyniecką, Czarodziejską i drogą Polną w Dz. 11. Grunty te przeznaczone są jako pierwsza partja pod budowę małych domów. Będą one w najbliższej przyszłości przygotowane do budowy, zostaną tam urządzone ulice wraz z kanalizacją i instalacją wodociągową, elektryczną itd. Poszczególne parcelki o obszarze około 400 m kw. będzie Gmina sprzedawać osobom chcącym budować małe, tanie domy mieszkalne.

— **DARY I ZAPISY OPIEKUNCZE NA RZECZ AKCJI URUCHOMIENIA LEŻALNI TOZU, JAKOTEŻ DLA UCZCZENIA BŁP. DR. ANTONINY KRAGENÓWNEJ** złożyli w dalszym ciągu pp Meiselsowa Janina 50 zł, prez. Epsteinowie Tadeuszowie 50 zł, dr. Drohocki I. 25 zł, dr. Gross Adolf 50 zł, Powszechne Towarzystwo dla Budowy Domów Mieszkalnych 50 zł, Fleischer Henryk 50 zł, dr. Eisenberg Filip 50 zł, prof. Bujwid Odo 50 zł, Scharf Adolf 25 zł, Spółka Mieszkaniowa dla Miast 25 zł, Gold Adolf 20 zł, Spanlang Regina 20 zł, Wiener Zygmunt 20 zł, Rozmaryn Marjan 10 zł, dr. Friedhofer Zofja 10 zł, C. H. 10 zł, Engländer Izak 10 zł, Neuberg Juljan 10 zł.

— **Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Zarząd Towarzystwa przypomina, że w czwartek 1 czerwca br. o g. 6 wiecz. odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach (wstęp przez wejście główne) Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, poprzedzone pogadanką wygłoszoną przez p. dra Karola Estreichera pt. „Z dziejów złotnictwa polskiego“. Prelegent ilustrować ją będzie cennemi przedmiotami sztuki złotniczej wypożyczonemi specjalnie na ten cel z Muzeuów krakowskich. Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 1 zł.

— **WOJOWNICZY ZŁODZIEJ.** W krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu Feliksowi Madejowi, zam. na Woli Duchackiej, oskarżonemu o to, że przyłapany na kradzieży przez niejakiego Batkę, uderzył go łomem żelaznym. Za czyn ten został Madej zasądzony na 6 miesięcy więzienia. Niezależnie zaś od tego odbyła się w sądzie w Podgórzu rozprawa przeciw Madejowi o kradzież, gdzie zasądzono go na 1 rok więzienia.

(!) — **UDAREMNIONE WŁAMANIE.** Nocy onegdajszej nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania kasowego do wytwórni kosmetyków przy pl. Kossaka 5. Sprawcy dostali się do wnętrza biura, lecz nie umieli rozpruć kasy ogniotrwałej i zbiegli.

—oOo—

Oficjalne porzucenie standardu złota przez U. S. A.

(!) Waszyngton, 30. 5. (R). Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy w sprawie oficjalnego porzucenia standardu złota przez Stany Zjednoczone 283 głosami przeciw 57. Przyjęcie tej ustawy ma doniosłe znaczenie międzynarodowe, gdyż znosi klauzulę złota we wszystkich zobowiązaniach płatniczych w stosunku do wierzycieli amerykańskich.

Ustępstwa Stanów Zjednoczonych dla dłużników

(!) Nowy Jork, 30. 5. (R). „Herald" Tribune" donosi z Waszyngtonu, iż rząd amerykański zawiadomił rząd angielski, że skłonny jest ratę przypadającą w dniu 15 czerwca b r. wynoszącą 75 miljonów dolarów **zredukować do 10 miljonów dolarów, oraz przyjąć tę sumę w zdewaluowanej walucie dolarowe.j** Podobne pismo przesłane zostało również rządowi francuskiemu. **Także Francja będzie mogła uiścić podobnie zredukowaną ratę, jednak pod warunkiem dodatkowego wpłacenia raty grudniowej. — Jak słychać, Stany Zjednoczone zamierzają zrzec się oprocentowania w zupełności i przyznać częściowe moratorjum dla długów wojennych, jednakże pod warunkiem dodatkowego uiszczenia raty grudniowej**

Decyzja w rękach Izby gmin

(!) Londyn, 30. 5. (PAT). Prasa angielska **ogłasza** dzisiaj jako wielką sensację, że gabinet brytyjski postanowił pozostawić decyzję, czy W. Brytanja ma zapłacić 15 czerwca Ameryce 20 miljonów funtów, czy też nie, do rozstrzygnięcia **Izbie Gmin, która zbierze się 13 czerwca.**

Dalszy spadek dolara

(!) Warszawa, 30. 5. (Sin) Kurs dolara w Warszawie w dalszym ciągu spada. W obrotach międzybankowych 7.37. Bank Polski płaci 7.35. Dolar złoty 9.19. Zauważyć się daje olbrzymi napływ dolarów via Gdańsk. Złoty rubel 4.91.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 5. 1933. Akcje utrzymane. Dolra słabiej.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 6.75—7, Chodorów 67.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 48 50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 101.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował żywszy przy większej chęci do pracy. Notowano Zieleniewskiego i Chodorów i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych **bez szczególniejszych zmian.** Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu silniej poszukiwano 5-proc. Poż. Konwersyjną w płaceniu 43.75 mocniej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych usposobienie dla dolara w dalszym ciągu chwiejne. Podaż większa. Nastrój słaby. W Krakowie kurs dolara utrzymywał się na poziomie 7.40—7.48, czeki bankowo 7.45—7.52. Bank Polski płacił rano 7.40, obniżając do 7.35. Z innych walut Marka niemiecka gotówka 203—206, wypłata 207.50—209. Frank szwajcarski 172.25—172.50, Funt szterling 29.80—30 słabiej.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 30. 5. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 29.50 -30, targowa stand. 27.50—28, dw. czerw. 74/75 kg 32.50—33.29, żyto dworskie stand. 17.50—18, targowe stand. 17—17.50, **owies dworski stand.** 12.50—13, targ. stand 12—12.50, jęczmień na krupy stand. 14.50—15, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 60—62, grysikowa 57—59, 15-proc. 57—59, 60-proc poznanska 51—52, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 28.50—29 II. gat. sitkowa 18—18.50, razowa 23—24, maka żytnia okr. Poznań I. gat 0—65-proc. 28—29, graham pszenny 40—41, otręby żytnie 9.25—9.50, pszenne 9—9.50. Tendencja nadal słaba, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 30. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 74, 73 i pół, Cukier 17 i trzy czw., Lilpop 11, niejedn. **Pożyczki:** 4-proc. inwest. ser. 107 i pół, 5-proc. konwers. 43. 6-proc. dolar 48 i pół, 48 i jedna czw. 4-proc. dolar. 49 i pół, 7-proc stabil. 48 88, 49.13, 49 (49 i jedna czw., 49.38 drobne), Listy zast. B. G. K. bez zmiany. tend. niejedn.

Dewizy: Londyn (29.87. 29.88). 30.03. 29.73, Nowy Jork 7.50. 7.54, 7.46. telegr. 7.51. 7.55, 7.47. Paryż 35.10 35.19. 35 01, Praga 26.53. 26.59, 26.47, Szwajcarja 172.30. 172.73. 171.87, Włochy 46.40, 46.63, 46.37, Berlin nieof. 207.75 niejedn.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 30. 5. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 695 ton 17. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 30 5 PAT Paryż 20.38 pół Londyn 17.32, Nowy Jork 4.35 i pół, Belgja 72.12, Włochy 26.90, Berlin 120.50, Wiedeń noty 59, Praga 15.42, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

RUBEL ZŁOTY I DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 30. 5. Rubel złoty osiągnął kurs 4.90, dolarem zaś obracnao po kursie 7.45—7.43.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 72, w Paryżu fr. fr. 1300, w Zurychu nienotowana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 5. Otwarcie: Dillonowska dol. Stabilizacyjna 56.125. Dolarowa 55. Warszawska 38.50. Śląska nienotowana. Zamknięcie: Dillonowska dol. 65.75: Stabilizacyjna 56.25. Dolarowa nienotowana. Warszawska 39.25. Śląska 41.50. Tedencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 29. 5. Otwarcie: Berlin 27.65. Londyn kabel 3.97, Paryz 1.66 1/4. Szwajcarja 22.85. Włochy 6.15. Holandja 17.70 Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 30. 5. Cynk dost. natychm. 16 1/4, termin. 16 1/4, cyna natychm. 199 3/8—199 1/2, termin. 199 1/4—199 3/8, Straits 218 1/2, Bakna 217 1/2, ołów natychm. 13 1/2. termin. 13 1/8, miedź natychm 37 1/2—37 5/8, termin. 37 3/4 —37 13/16, Elektrolit 41 1/2—42 1/2

We czwartek exposé premjera Jędrzejewicza?

(:) **Warszawa.** 30. 5. (Sin) Na czwartek zwołane jest posiedzenie plenarne klubu BBWR, na którem — jak przypuszczają — zabierze głos p. premjer Jędrzejewicz. P. premjer omówi zagadnienia polityczne i gospodarcze. Tegoż dnia odbędzie się w Sejmie odsłonięcie popiersia tragicznie zmarłego przed 2 laty w Truskawcu wceprezesa klubu BBWR posła Hołówki.

Gen. Schleicher internowany?

(!) **Berlin,** 30. 5. (PAT). Krąży tu uporczywa pogłoska, że b. kanclerz Rzeszy gen. v. Schleicher przebywa przymusowo w Kistrzyniu Gen. Schleicher korzysta jednak z wolności osobistej, musiał jednak zaręczyć słowem honoru, że nie będzie wydalał się poza obręb twierdzy.

(!) **Berlin,** 30. 5. (Sch). Oficjalnie dementują wiadomość, podaną przez prasę zagraniczną o aresztowaniu b. kanclerza i ministra Reichswehry generała v. Schleichera.

Spłonął gmach teatru żydowskiego w Czerniowcach

(!) **Czerniowce,** 30. 5. (PAT). W Czerniowcach **spłonął doszczętnie w nocy z 27 na 28 bm. gmach teatru żydowskiego. Mimo energicznego śledztwa przyczyny pożaru nie zostały ustalone.**

Znowu lekarz przed sądem

(:) **Warszawa.** 30. 5. (Sin) W sądzie warszawskim rozpatrywana jest w tym tygodniu druga sprawa przeciwko lekarzowi. Obok głośnej sprawy dwu lekarzy, oskarżonych o lekkomyślną operację kosmetyczną obecnie przed sądem apelacyjnym cywilnym rozpatryawna jest sprawa nauczycielki Brzozowskiej przeciwko lekarzowi warszawskiemu Flockstrumpfowi o odszkodowanie z powodu nieumiejętnie dokonanego zabiegu radowego Brzozowska w swej skardze utrzymuje że skutkiem niefortunnego zabiegu została zeszpecona, a ponadto osłabły jej zdolności do pracy. Sąd w pierwszej instancji wysłuchał ekspertów poczem ustalił, że lekarz faktycznie popełnił błędy przy leczeniu i zasądził na rzecz nauczycielki 50.000 zł. Od tego wyroku zasądzony lekarz odwołał się do sądu drugiej instancji, domagając się wezwania dodatkowych ekspertów.

Kpt. Skarżyński w Kurytybie

(!) Kurytyba, 30. 5. (PAT). Kapitan Skarżyński wylądował tu o godz. 14-tej witany na lotnisku przez wielotysięczne tłumy. Przy lądowaniu z powodu nierównego terenu zostało lekko uszkodzone podwozie. Lotnik nie poniósł żadnego szwanku.

* * *

(!) Madryt, 30. 5. (PAT). Lotnicy polscy mjr. Michalik i kpt. Janicki wylądowali w Madrycie w poniedziałek o godz. 19-tej.

KONKURS

(!) **Żydowska gmina wyznaniowa w Bielsku** rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **dyrektora 6-klasowej żydowskiej szkoły powszechnej z** polskim językiem wykładowym.

Petenci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia, powinni odpowiadać ustawowo wymaganym warunkom, dotyczącym kwalifikacyj dyrektorów szkół powszechnych z prawami publicznemi.

Termin wnoszenia należycie udokumentowanych podań upływa z dniem 20 czerwca br.

Bielsko, dnia 19 maja 1933.

Prezes (—) Arat.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Dwie popularne wycieczki do Krakowa

(:) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje wycieczkę pod hasłem: „Rzeszów na Bielany" po cenach popularnych dnia 4 czerwca br. Koszty przejazdu tam i zpowrotem: z Rzeszowa 8.30 zł., Dębicy 6.50, Tarnowa 4.70 zł., Słotwiny-Brzeska 3.50 zł., Bochni 2.70 zł; Rzeszów odjazd godz. 2.48 lub 4.25, Dębica godz. 3.45 lub 5.48, Tarnów godz. 4.54 lub 6.40, Słotwina-Brzesko godz. 5.32 lub 7.20, Bochnja godz. 5.51 lub 7.40. Kraków przyjazd 6.40 lub 8.45. Kraków odjazd o godz. 19.45 lub 23.30.

(:) Dnia 5 czerwca uruchomiona będzie wycieczka „Bielsko na Bielany". Koszty przejazdu tam i zpowrotem: z Bielska 5.30 zł., Oświęcimia 3.90 zł Chrzanowa 2.90 zł. Bielsko odjazd godz. 5.47 lub 7.51. Oświęcim godz. 7.12 lub 8.55. Chrzanów 7.52 lub 9.22 Kraków przyjazd godz. 8.59 lub 10.20. Kraków odjazd godz. 20.25 lub 1.15. Na biletach uczestnicy wycieczek mają wyznaczone pociągi powrotne. Informacyj udzielają i sprzedają bilety w Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku i Oświęcimiu „Orbis" i kasy osobowe, a w innych stacjach kasy osobowe na dworcach. Uczestnicy wycieczek, chcący zwiedzić zabytki Krakowa zbiorą się o godz. 10.30 na Rynku Głównym obok pomnika Mickiewicza, gdzie oczekiwać ich będą bezpłatni przewodnicy.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin, (Sch) Organizacja młodzieży niemiecko-nardowej w Hamburgu została zakazana i rozwiązana.

Paryż, (B) Jak z kół poinformowanych donoszą, przewodniczącym delegacji francuskiej na światową konferencję gospodarczą w Londynie mianowany ma być senator Caillaux.

Kair, PAT. W pobliżu rezydencji byłego premjera egipskiego Mohammed Paszy wybuchła bomba, nie wyrządzając żadnych szkód.

Spadek liczby bezrobotnych

Warszawa, 30. 5. PAT. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego państwa, wynosiła w dniu 27. bm. 239.442 osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.148 osób.

Filmowcy polscy wydaleni z Gdańska

(!) Gdańsk, 30. 5. (PAT). Aresztowany przed kilku dniami właściciel agencji fotograficzno-prasowej p. Marjan Fuchs wraz z operatorem Wawrzyniakiem w drodze postępowania administracyjnego zostali dzisiaj wydaleni z terenu W. Miasta Gdańska. PP. Fuchs i Wawrzyniak dzisiaj o godz. 13-ej odjechali do Warszawy.

Pech b. posła komunisty

(:) Warszawa, 30. 5. (Sm) W Poznaniu areszto wany został poseł do drugiego sejmu śląskiego, komunista Wieczorek. Wieczorek skazany był swego czasu przez sad w Katowicach na dwa lata twierdzy, jednak w drodze do więzienia udało mu się zbiec. Wieczorek przedostał się do Czechosłowacji, potem do Niemiec, wreszcie do Rosji sowieckiej. Po pewnym czasie powrócił do Niemiec, a obecnie skutkiem represyj hitlerowskich uciekł na terytorjum polskie, gdzie w Poznaniu został przychwycony.

Z EKRANU

„Symfonja sześciu miljonów"

(Kinoteatr „Wanda")

(:) Tytuł trochę sztuczny, bo Nowy Jork, miasto sześciomiljonowe stanowi tylko zewnętrzne niejako ramy obrazu, którego akcja odgrywa się na ulicy żydowskiej Nowego Jorku. Dotychczasowe filmy żydowskie, względnie ze życia żydowskiego operowały ckliwym jakimś melodramatem, którego resztki tylko pozostały w „Symfonii sześciu miljonów". Mamy w tym obrazie i ghetto i bogatsze już mieszczaństwo żydowskie, a sama treść zbyt daleko nie odbiega od prawdy. Nietylko folklor żydowski mamy w tym filmie, lecz szereg doskonałych, specyficznym humorem rozjaśnionych scen obyczajowych, które obrazują nam życie rodziny żydowskiej, odmawiającej sobie od ust, byleby tylko dzieci „wychować na ludzi". Świetny typ matki żydowskiej stwarza znakomita artystka Anna Appel, klasyczna już matka z teatru Morrisa Schwarza w Nowym Jorku. Odpowiedniego partnera ma w osobie Ratofia, grającego rolę ojca. Miłą niespodzianką jest Ricardo Cortez, dawny gwiazdor filmu niemego, który w roli młodego lekarza żydowskiego znalazł wreszcie w dźwiękowcu pole do popisu. Ze szlachetnym umiarem gra też Irene Dunne, znana bohaterka „Bocznej ulicy". Jednem słowem, film naprawdę bardzo ciekawy — zwłaszcza dla publiczności żydowskiej.

Odpowiedź Austrji na represje niemieckie

Wiedeń, PAT. „N. Fr. Presse" donosi, że rząd austrjacki nie zamierza odpowiedzieć na zarządzenia niemieckie bezpośredniemi represjami. Planowane jest tylko powołanie do życia kasy kompensacyjnej, której zadaniem będzie regulowanie obrotów handlowych między Austrją a Niemcami. Naogół będzie dopuszczonych do Austrji tylko tyle towarów niemieckich, ile wywiezionych będzie z Austrji do Niemiec. Rząd zamierza przeprowadzić zakaz urządzania wycieczek austrjackich do Niemiec. Zakaz ten ma na celu uniemożliwienie obywatelom austrjackim brania udziału w niemieckich organizacjach politycznych.

—o§o—

Czy Stany Zjednoczone będą dostawcą broni?

Waszyngton, PAT. Sekretarz stanu Hull oświadczył, że zarówno on, jak i prezydent Roosevelt sprzeciwiają się uchwalonej przez komisję spraw zagranicznych Senatu poprawce, dotyczącej wywozu broni. Poprawka przewiduje, że zakaz wywozu broni winien stosować się do obu stron zamieszanych w konflikcie. Hull oświadczył, że poprawka jest sprzeczna z doktrynami, przedstawionemi w Genewie przez Normana Davisa.

—ooo—

Litwinow w Genewie

Genewa, PAT. Dziś przybył do Genewy komisarz spraw zagranicznych ZSRR Litwinow.

—o—

Wyrok w sprawie Oustrica

Paryż, PAT. B. bankier Oustric i szef policji śledczej Benoit, z których pierwszy oskarżony był o korumpowanie władz, a drugi o pobieranie łapówek zostali zwolnieni przez sąd paryski od wszelkiej odpowiedzialności.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁ. P. ABE APFELBAUM

(:) Z Rzeszowa donosi (Rad):

We wtorek zmarł tu po krótkich cierpieniach nestor sjonistów Małopolski bł. p. Abe Apfelbaum. Zmarły, od zarania sjonizmu czynny działacz, uczestniczył w kilku kongresach sjonistycznych. Ostatnio zasiadał w zarządzie rzeszowskiej gminy żydowskiej. Pogrzeb odbył się we środę, o godz. 4 popołudniu.

BŁ. P. Dr. SAMUEL REICH, delegat Izby adwokackiej w Rzeszowie, prezes stow. „Gemilath Chasudim", b. komisaryczny przewodniczący zarządu kahału, zmarł we wtorek w 82-gim roku życia.

ZAKOPANE

PENSJONAT „PRZYSTAŃ“ (DROGA DO BIAŁEGO)
TEL. Nr. 273
pod zarządem
Amalji Weindlingowej

po gruntownem odnowieniu poleca pokoje słoneczne z werandami i tarasami wyposażone w pierwszorzędny komfort. Salon brydżowy, 2 pianina, Patefon. Kuchnia znakomita domowa na des. maśle. Wszystkie dania w dowolnej ilości. Na żądanie wydaje się potrawy djetetyczne. — Położenie pensjonatu w prześlicznej okolicy górskiej otoczony lasem świerkowym. Ceny do 15 czerwca o 30% tańsze.

BÓLE I ZAWROTY GŁOWY
odbijanie, wzdęcie, ściskanie w dołku, niepokój, bezsenność, podenerwowanie, brak tchu, zgagę na skutek zaburzeń żołądkowych, leczą:
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA,
usuwając z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm.
Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.



POSAD POSZUKUJĄ

WYNAGRODZĘ dobrze za uzyskanie stałej posady korespondenta, kasjera, magazyniera. Najlepsze referencje. Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12 pod „Dyskrecja“. 2724kr

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, korespondent (kawaler), 10-letnia praktyka, poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. — Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ Biuro ogłoszeń Stattera, — Kraków, Rynek 8. 2722kr

RUTYNOWANA manipulantka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod „Praktyka“ do Admin. „N. Dziennika“. 1379g

ZDROJOWISKA

RABKA. Renomowany Pensjonat „BELLEVUE“ 7-my sezon pod zarządem przełożonej Anny Jakób. Tel. 67. Kąpiele solankowo - jodobromowe w domu. Ceny przystępne. 2931kr

ZAKOPANE. Pensjonat „Piast“ Idy Borzykowskiej, Leonii Krautówny, ulica Sienkiewicza, telefon 432. Poleca pokoje komfortowe. Własna plaża natryskami, korty tenisowe. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie. 2720kr

PRZYJMĘ pod troskliwą opiekę wychowawczą kilku uczniów (10—12 lat) na pobyt wakacyjny w Zawoji. Dr. Wilhelm Fallek, Łódź, Pomorska 91. 2695kr

RABKA. Znany pensjonat E. Malzowej, prowadzony obecnie w komfortowej willi „Marja“ Kuchnia wykwintna, rytualna. Osobny budynek dla dzieci, pozostających pod opieką rutynowanych sił. Zgłoszenia: Beck i Malzowa, Rabka Wille „Marja“ i „Racławice“. 2540kr

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ. Już otwarty wytworny pensjonat **Marji Becków ny**, przeniesiony z Rabki do Truskawca do komfortowej, pięknie położonej willi. **Pierwszorzędna wykwintna**, a przy tem ściśle **djetetyczna kuchnia rytualna**. Zgłoszenia: **M. Beckówna** — Truskawiec-Zdrój, willa „Vita“, ul. Objazdowa. 2566kr

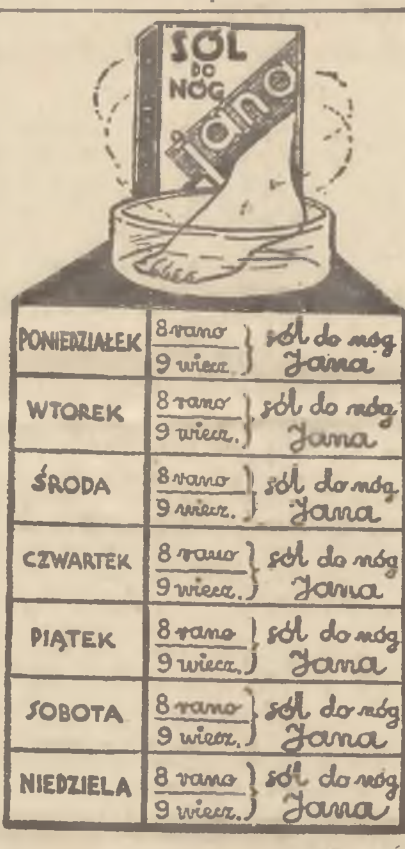
ZAWOJA. Pierwszorzędny pensjonat „ŚWIT“ poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem do 15 czerwca od 5'50 do 6'50 zł. dziennie. 2628kr

MYŚLENICE-ZARABIE
Pensjonat „Primula“ poleca od 1 czerwca pokoje słoneczne z pierwszorzędnem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. Kąpiele w Rabie obok willi. Wiadomość M. Roth. 2683kr

W PIĘKNEJ okolicy górskiej do wynajęcia mieszkania. — Poczta, kolej na miejscu. Zgłoszenia: Buchführer, Raba Wyżna. 2718kr

RABKA. Pensjonat „Opieka“ w pięknie położonej komfortowej willi „Anna“ kilkanaście kroków od łazienek i lasu, otwarty od 10 maja. Do 15-go czerwca ceny znacznie zniżone. Prospekty wysyła: Hochman, Kraków, Starowiślna 64, telefon 172-07 lub „Opieka“ Rabka. 2723kr

PENSJONAT WILLA „TRZECH RÓŻ“ W USTRONIU
poleca piękne słoneczne pokoje z utrzymaniem i bez, z wszelkiemi wygodami, pierwszorzędna rytualna kuchnia, duży ogród, polana, duża sala jadalna, po cenach niskich.



DBAJCIE WIĘCEJ O ZDROWIE NÓG.

Na nogach przez cały dzień spoczywa ciężar ciała, nic więc dziwnego, że powstają na nich stwardnienia: odparzenia, odciski, obrzęki. Są to objawy przemęczenia nóg, nie ulega więc wątpliwości, że należy je leczyć. Wielu ludzi zbyt prosto to zadanie ujmuje, poprostu usuwa zgrubienia brzytwą lub żyletką. Jestto bardziej niebezpieczne, niż sama choroba. Najdrobniejsze skaleczenie — a gotowe nieszczęście. Widzicie bardzo wielu ludzi, którym chód sprawia nieznośne bóle. Są to albo ci, którzy chorych nóg nie leczą, lub leczą co gorsza nożem. Każdy lekarz Wam powie, że grozi to strasznemi następstwami. Dla nóg istnieje jedyny idealny środek — Sól do Nóg Jana. Kąpiel w soli do nóg Jana, używana regularnie, dzięki zawartości soli leczniczych, usuwa wszystkie dolegliwości nóg: odciski, zgrubienia, obrzęki znikają, nogi odzyskują świeże siły. 2705kr

CHROŃCIE SWE NOGI — LECZCIE JE SOLĄ DO NÓG JANA.

PIWNICZNA-ZDRÓJ. Pensjonat Klagsbalda poleca pokoje słoneczne z balkonami, z całodziennem utrzymaniem, oświetlenie elektryczne. Duży i piękny ogród. Blisko rzeki Poprad, lasu i kąpieli mineralnych. Dojście 10 minut. Ceny umiarkowane. 2682kr

NAUKA I WYCHOWANIE

„PRZEDSZKOLE TWÓRCZE“ prof. Friedländera Sarego 1, zapewnia dzieciom lat 3—6 opiekę, zabawę, w pogodne dni spacery i wycieczki — czynne też przez **wakacje** 2678kr

HELENA BERNSTEINÓWNA, Paulińska 8, naucza hebrajskiego w domu i poza domem. 10 zł. miesięcznie. 1432g

PROFESOR Spitz, Sołtyka 11, naucza hebrajskiego, niemieckiego (literatura, konwersacja). Opłata niska. 1480g

KUPON ULGOWY
do nabycia po cenie ulgowej Zł. 8·— opr. Zł. 10·— dzieła p. t. **Pamiętniki Teodora Herzla** (w języku polskim)

Imię i nazwisko ....
....
Adres ....
Wyciąć i przesłać do Admin. „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7 — jako druk za opł. 5 gr.

Oddział krakowski „TOZ“ ogłasza
KONKURS
na posadę lekarza internisty dla Poradni Przeciwgruźliczej.
Podania wnieść pod adresem „TOZ“, Kraków, Skawińska L. 8, do dnia 7 czerwca 1933 r.
DR JAN LANDAU
Prezes.

RÓŻNE

O 50 PROC. zostały ceny zniżone w Chemicznej Pralni i Farbiarni — **„Krakowianka“, Kraków Centrala: Starowiślna 18** Tel. 162-67. Filjom prowincjonalnym udzielamy wysoki rabat. 1479g

OFICEROWIE Rezerwy! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje, najtaniej: Censor, Kraków, Szewska 18. — Cenniki bezpłatnie. 2602kr

GORSETY i biustniki według najnowszych fasonów wiedeńskich, po cenach najniższych, poleca Pracownia gorsetów Ernestyna Löffler Kraków, Starowiślna 10 2526kr

PRZYSTĄPIĘ z kapitałem 10.000—20.000 złotych do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa lub wytwórni. Wiadomość pod „Kapitał“ w Adm. „N. Dziennika“. 14..g

BEZ WZGLĘDU NA KRYZYS przyjmę wspólnika z kapitałem do 1500—2000 do interesu z utargiem dziennym gotówkowym do Zł. 1000. z dobrym zyskiem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Kapitał zapewniony“. 1477g

UNIEWAŻNIAM książkę Kasy Chorych na nazwisko Józef Kowalski. 2785kr

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko: Silberstein Mojżesz. 2719kr

HERSZ PEISECH ERTMAN, urodzony w roku 1896 zamieszkały w Nowym Sączu, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Lublinie. 2717kr

INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“, Kraków Sławkowska 30, telefon 177-57. — Kierownictwo Inż. H. Apselówny. — Wszelkie zabiegi kosmetyczne oraz preparaty dla **CERY TŁUSTEJ.** — przeciw wągrom i rozszerzonym porom — dla **CERY SUCHEJ,** zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek — przeciw **PIEGOM.** Porady bezpłatnie. 2607kr

SPRZEDAŻ

CHODNIKI KOKOSOWE po cenach konkurencyjnych A. Nussbaum, skład linoleum i dywanów. Kraków, ulica Dietlowska 45. Tel. 113-58 2654k

PITTROFF sucharki Karlsbadzkie. Zastępca: Jakób Schmalzbach, Kraków, Dietla 113. Wysyłka w każdej ilości. 2677kr

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana“ poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko, według najnowszych żurnali po Zł. 2'50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 1038g

LODOWNIE gospodarskie, restauracyjne i marsarskie — w najlepszem wykonaniu kupuje się najkorzystniej wprost w fabryce „Reflex“ — Kraków, Sołtyka 19, telefon 176-77. 2514kr

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój, kuchnia i przedpokój na I. piętrze, od 1 lipca. — Wiadomość: Kamera, ul. Szewska 27. 2578kr

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111 I. piętro, m. 7.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ 19'..
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiedeński wiersza. — Strona w tekście 1 nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 6'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Cratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Pekim an.